Nr. 286. We Lwowie, Wtorek dnia 14. Grudnia 1880. **Rok XIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . . 4 złr. 50 cnt, miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . . . 2 złr. — „

kwartalnie w państwie austrjackim . . 6 „ — „

do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgji i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Naddn., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cmp. I. Riemergasse 18 G. L., Daube et Cmp. I. Maximilianstrasse 3., w Frankfurcie nad Menem, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 13. grudnia.

(Obrady w Friedrichsruhe.— Projekt sądu polubownego. Rejencja w Petersburgu. — Piątkowe posiedzenie przedl. Izby posłów. — Ofiary Koła polskiego dla solidarności prawicy. — Agitacje centralistyczne. — Burda centralistyczna przeciw koronie.)

Po konferencji Bismarka z ambasadorem francuzkim nastąpiła teraz konferencja z ambasadorem moskiewskim. Saburow udał się obecnie do Friedrichsruhe, poczem pojedzie do Petersburga, aby zdać raport carowi. Rzecz prosta, że ta nowa konferencja da pochop publicystyce do takich samych pomysłów i kombinacyj, do jakich dała poprzednia *Standard*, który potrafił ułożyć sobie całą rozmowę Bismarka z Saint-Vallierem, pomimo że ci dwaj rozmawiali z sobą w cztery oczy, może teraz stworzy koncept rozmowy Bismarka z Saburowem. Wszelako jeżeli nie lepiej się spisze w ułożeniu swego pomysłu, to niewiele swoją enuncjacją przyniesie korzyści publicystyce i publiczności Bo podana przez ten organ torysów rozmowa rzeczonych dwóch mężów stanu była tak niedołężnym fabrykatem, iż cała poważna prasa europejska chętnie uwierzyła zaprzeczeniu, zadanemu przez *Nordd. Allg. Ztg.*

Według *Standarda* tematem konferencji był Feliks Pyat i środki do zapobieżenia ruchowi komunistycznemu. Owoż, dość jest być obeznanym choć pobieżnie z zwyczajami dyplomatycznemi, aby odrazu zrozumieć, że dla takiej sprawy dyplomaci nie odbywają wędrówek i nie zjeżdżają się na konferencje. *République française* powiada dzisiaj, że w całym dyalogu podanym przez *Standarda* prawdziwe są tylko dwa wyrazy, mianowicie „książę" i „hrabia", — bo temi wyrazami musieli rzecz prosta tytułować siebie nawzajem Bismark i Saint Vallier. Ale mniejsza o *Standard* i jego fabrykat, który zresztą, jak to słusznie podnosi organ Gambetty i inne pisma paryzkie, jest napisany taką lichą francuzczyzną, że powinienby się jej wyprzeć Bismark, nie mówiąc już o Saint Vallierze.

Z enuncjacji dwóch dzienników, *Tempsa* paryskiego i londyńskiego *Timesa*, wyłania się dzisiaj, że konferencja pierwsza tyczyła się sprawy greckiej, a mianowicie że omawiany był projekt, aby koncert europejski podnieść do godności sądu polubownego, przed którego ławę powołanoby Turcję i Grecję Rzeczone enuncjacje nie podają szczegółów tego projektu; dają tyle tylko do zrozumienia, że powstał on w głowie Bismarka Nam się jednak nie przedstawia jasno ta sprawa Pierwszym warunkiem sądu polubownego jest ten, że strony, których sprawa będzie rozstrzyganą, powinny z góry przystać dobrowolnie na jego kompetencję i oświadczyć, że poddadzą się jego wyrokowi

A jeżeli czy Turcja czy Grecja nie zechcą uczynić tego? Gwałtu użyć niepodobna, bo zresztą użycie gwałtu mijałoby mocarstwa z celem, sprowadzałoby tę katastrofę, której sąd polubowny ma na celu zapobiedz. W sprawie „Alabamy". Anglia i Ameryka zgodziły się naprzód na arbitra; ale to była sprawa przeważnie finansowa W zatargu zaś turecko-greckim powikłane są wszystkie kwestje terytorjalne, finansowe, polityczne, religijne itd.

Można wprawdzie mniemać, że przed spisaniem protokołu, w którym Turcja i Grecja oświadczą, że poddają się wyrokowi sądu polubownego, przeprowadzane zostaną rokowania, i oba mocarstwa z góry będą wiedziały, jakie będzie brzmienie tego wyroku. Ale w takim razie chcielibyśmy wiedzieć, czem ten sąd polubowny będzie się różnił od zwykłej, pospolitej medjacji? Forma jeno solenniejsza i nic więcej.

Przypuszczając, że nie mijają się z prawdą doniesienia *Tempsa* i *Timesa*, nasuwa się teraz pytanie, nad czem toczy się konferencja z Saburowem. Dzienniki wiedeńskie obawiają się, że może idzie o przyłączenie się Moskwy do sojuszu austro-niemieckiego Szczególnie uderza je to, że ks. Reuss powołany został z Wiednia na tę konferencję. Jednakże więcej jest prawdopodobieństwa w tem, że konferencja z Saburowem jest dalszym ciągiem narad z Saint-Vallierem. I tak właśnie tłómaczą tę rzecz pisma berlińskie, jakkolwiek nie podają wcale jej tematu.

Mimochodem wspomnieć jednak należy i inny domysł Dotyczy on znanego projektu usunięcia się cara od steru Dzisiejsza *Gaz. Kolońska* donosi, że ma to już nastąpić na nowy rok moskiewski. „Metresa carska otrzyma w ten dzień tytuł księżnej Holstein-Gottorp i uznana zostanie urzędowo jako żona cara, a więc jako imperatorowa Poczem ster państwa powierzony zostanie „najwyższej Radzie państwa", która będzie miała prawo niezależnie od cara i bez odwoływania się do niego rozstrzygać wszystkie sprawy. Prezesem tej najwyższej Rady będzie carewicz, głównymi zaś członkami: Loris-Melikow (minister spraw wewnętrznych), Milutin (minister wojny) i Abaza (minister finansów). Wkrótce zaś po nowym roku car opuści Petersburg, przeniesie się do Włoch i resztę życia spędzi na łonie uciech rodzinnych"

Owoż powyższe doniesienie *Gaz. Kolońskie*, bierze wiedeńska *Presse* zupełnie na serjo i roztrząsa ewentualne następstwa tej zmiany reżyserów w Moskwie, a zarazem przypuszcza, że właśnie nad temi następstwami toczą się obrady w Friedrichsruhe. Z tego więc okazuje się, że tematu tym obradom nie zabraknie. Ale na pozytywny ich rezultat poczekać jeszcze należy.

* * *

Piątkowe posiedzenie przedlitawskiej Izby posłów zaledwo godzinę trwało. P. Kronawetter nie wniósł swego projektu reformy wyborczej, ale wniósł p Schönerer projekt, podpisany przez Steudla i Fürnkranza, a oraz przez Kronawettra. Wniosek zaledwo zyskał poparcie — żąda bowiem zaprowadzenia powszechnych wyborów. Izba posłów miałaby składać się z około 400 posłów, po jednym na 50.000 dusz, ile możności okręgi wyborcze powinne być jednej narodowości; prawo wyboru miałby każdy obywatel 24-letni a posłem być mógłby każdy obywatel po skończonym 30. roku życia. Kilku staroczechów powstało za tym wnioskiem w skutek pomyłki, sądzili bowiem, że to wniosek Kronawettra; zresztą powstali za nim młodoczesi, jeden włościanin hohenwartowiec i trzech postępowców P Kronawetter wniesie osobno swój zapowiadany już wniosek reformy wyborczej.

Ultrapostępowa *Deutsche Ztg.* wyznaje, że nie może przemawiać za zniesieniem cenzusu wyborczego a zaprowadzeniem powszechnego głosowania, gdyż wtedy runął by wpływ centralistów.

Ustawa o opodatkowaniu szynków wódczanych przyjętą została po oświadczeniu p Czajkowskiego, że nie odstępuje wprawdzie od zapatrywań, które go nakłoniły do wniesienia rezolucji względem opodatkowania także szynków piwa i wina, że jednak cofa tę rezolucję. Dlaczego przy tej sprawie wodzirej postępowców p. Kopp zażądał imiennego głosowania — trudno zrozumieć. Wynik wypadł fatalny dla centralistów — większość autonomistów wykazała się bowiem w niespodzianej cyfrze 38 głosów, pomimo że pp. Wolski i Skrzyński, tudzież włościanie z obozu hohenwartowskiego od głosowania się usunęli.

Ustawę przeciw lichwie odesłano napowrót do komisji, ale nowy projekt już jest ułożony, i zapewne ustawa ta jeszcze przed Nowym rokiem uchwaloną zostanie

* * *

Czeskie dzienniki nie mogą się nachwalić zabiegów i ofiar Koła polskiego w sprawie zesolidaryzowania frakcyj autonomicznych, i wyznają, że jeżeli ta solidarność z każdym dniem jawniej występuje, jest to zasługą Polaków. Zarzucili swoją rezolucję do ustawy o szynkach wódczanych; p. Hausnera wybrali do komisji językowej w nagrodę za to, iż obstawał przy najściślejszej solidarności wszystkich klubów prawicy; zrezygnowali z wyboru p Smarzewskiego na jeneralnego sprawozdawcę budżetowego, ażeby hr. Clam otrzymał ten referat, i mógł tem dobitniej bronić żądań czeskich. Polacy przychylają się nawet do zmian projektu rządowego o podatku domowym, byle zapobiedz zbytniemu przeciążeniu krajów alpejskich — słowem wszystko robią Polacy, aby odwrócić wszelkie kwasy w obozie autonomicznym.

I dodają też czeskie dzienniki, że jeśli stanowisko prawicy do rządu polepszyło się, to nie w skutek ponownych przyrzeczeń hr Taffego, ale w skutek solidarności klubów prawicy na podstawie przyjętych nawzajem zobowiązań, których treść rządowi już została poufnie zakomunikowaną, a niebawem też przez prezesa komitetu wykonawczego urzędowo zakomunikowaną będzie.

W istocie Koło polskie wielkie ofiary poniosło obaczymy, jak się wywdzięczą kluby czeski i hohenwartowski.

Centraliści idą na przebój bronią, którą jako podłą obwoływali, dopokąd anticentraliści jej używali Na posiedzeniu komisji prawniczej d 10. bm nie zjawili się; tosamo nie przybyli d 10. na ukonstytuowanie komisji dla wniosków Herbsta i Wurmbranda, mimo że to są własne wnioski centralistyczne, komisja zatem nie ukonstytuowała się Zaproszeni przez komisję podatkową na rzeczoznawców (w sprawie względem podatku od nafty) panowie posłowie Suess i Matscheko nie przybyli, motywując to listownie — Matscheko tem, że opodatkowania światła nie uważa za właściwe a p. Suess tem nawet, że nie uważa za stosowne uchwalać nowe projekta podatkowe rządowi, który otrzymał wotum nieufności Izby posłów (!). Centraliści uchwalili nawet strejk budżetowy: nie pozwolić na budżet, ani nawet na prowizorjum budżetowe, a chcą też odrzucić ustawę o poborze rekrutów na r. 1881; naturalnie że wszystkie w ogóle projekta podatkowe odrzucają. Wszystko to na nic się nie zda, skoro nie mają większości.

A najbardziej pragnęliby zniweczyć reformę podatku gruntowego i usiłują wyłom zrobić w obozie prawicy przez przyciągnięcie do siebie członków prawicy ze środkowych krajów Austrji. Faktem jest, że nawet autonomiczny członek centralnej komisji p Doblhamer wystąpił z komisji za centralistycznymi członkami z Górnej i Dolnej Austrji i Styrji. W ogóle jednak ci członkowie wystąpieniem swojem, gdy już poczyniono tym krajom wszelkie możliwe ulgi, wywołali powszechne oburzenie. Cała reszta komisji jest oburzona; a minister Dunajewski wykazał urzędowo hr. Taaffemu zupełny brak podstawy w pretensjach owych panów.

I jakich podłych środków używają centraliści, wykrywa *Politik* Donosi ona, że p. Schaup namawiał p Streeruwitza, bemackiego członka komisji centralnej, aby w komisji umyślnie głosował przeciw wszelkim ulgom dla Górnej Austrji, gdyż tym sposobem zatrzyma się w ręku środek agitowania pomiędzy autonomistami górno-austrjackimi

Wczoraj miało się odbyć we Wiedniu pierwsze zebranie wykonawczego komitetu centralistów, ustanowionego na ogólnym wiecu wiedeńskim. Pp. Kopp, Schmeykal i Sturm, którym utworzenie tego komitetu poruczono, powołali 42 członków

Najgorszy jednak środek agitacyjny upatrzyli sobie centraliści w wiadomej już sprawie urządzenia apartamentów dla cesarzewiczostwa w Pradze i we Wiedniu. W całem zamówieniu tem chodzi tylko o 120 000 złr. — która ta suma, choćby cała dostała się przymysłowcom wiedeńskim, rozłożona na mnóstwo warstatów, wcale by ich nie wzbogaciła. Ale zawsze byłby to cios moralny dla przemysłu wiedeńskiego, gdyby zamiast do niego się udać, udawano się za granicę, — cios tem boleśniejszy, że przemysł wiedeński istotnie na wysokim stopniu stanął, i przemysłowcy wiedeńscy świetne gotowali obchody na cześć zaślubin cesarzewicza.

Jak by postąpili w podobnym wypadku ludzie z wychowaniem — rzecz jasna. Starali by się przeprowadzić swoje żałoby bez ubliżenia koronie Tymczasem z całą gburowatością postąpiono. Burmistrz i wiceburmistrz udają się do wielkiego ochmistrza dworu, ten daje wszelkie sprostowania i zapewnienia od siebie; to samo czyni ochmistrz dworu cesarzewicza; urzędowe wyjaśnienie pojawia się w *Wiener Abp*; wiadomem staje się oświadczenie cesarzewicza, że kazał wszystko w Austrji sprawić i polecił sobie przedstawić cały przebieg tej sprawy. Nic to nie pomaga, poufne narady Rady miejskiej i komitetu festynowego w tej sprawie roztrąbiono po gazetach; oświadczeniom owym nie dano wiary, wysłano urzędników magistratu dla śledztwa; a w Radzie miejskiej zjawia się wniosek, aby miejski komitet festynowy zawiesił swoje czynności — to znaczy, aby uchwalony i przygotowany już obchód zaślubin cesarzewicza zaniechano. Nadto po przylegających do Wiednia miejscowościach rozwinięto agitację przeciw obchodowi.

Faktem jest, że cesarz i cesarzewicz kazali zatrudnić przemysł austrjacki — jeżeli jaka wina była, to tylko urzędów nadwornych. A jednak skierowano sprawę wręcz przeciw koronie. Cały ten obchód, choćby przyszedł do skutku, utraci wszelką wartość przez teraźniejsze skandały — a w jakiem odtąd świetle staną u korony centraliści i Wiedeń, wyłuszczać nie potrzebujemy. A przy tem wszystkiem centralistyczne dzienniki mają tę dziecinną zuchwałość, iż przyznają, że te skandały wyprawiają w skutek opozycji przeciw Taaffemu. *Wiener Allg. Ztg.* otwarcie powiada: „Gdyby u steru stał rząd centralistyczny, nigdy by do tego nie przyszło — rząd centralistyczny bowiem pozostawałby w kontakcie z wiedeńskiemi kołami przemysłowemi, i przeto mógłby był całą tę sprawę po cichu umorzyć"

Strzelania w koronę, aby ministerjum zabić — tego żadna dynastja płazem puścić nie może — tem bardziej, gdy taki n. p. *Tagblatt* wręcz zarzuca koronie skąpstwo, iż na całe urządzenie cesarzewiczostwa tylko 120.000 złr. wyznaczono.

Kwestja też, jakiem czołem przemysł wiedeński rości sobie pretensję do pochłonięcia całej sumy 120.000 złr. Wszakże suma ta idzie na urządzenia w Pradze, a przemysł pragski nie niżej stoi od wiedeńskiego. Praga jednak milczy; nie wyprawia burd, odbierających Wiedeńczykom prawo zaliczania się do ludzi!

Korespondencje „Gaz. Nar."

Poznań d. 11. grudnia.

(▭) Na sobotniem posiedzeniu sejmu pruskiego przemawiał także nasz poseł odolanowski dr. Fr. Chłapowski i to przy obradach nad etatem ministerstwa robót publicznych. Szanowny nasz poseł mieszkał przez dłuższy czas na Górnym Szlązku, wśród ludności polskiej i zna opłakane stosunki tej ludności wyzyskiwanej przez Niemców. Mowca oparł się w przemówieniu swojem na przesłanej na jego ręce z Królewskiej Huty petycji, w której petenci w liczbie około 1.100, domagają się wybrania ankiety, któraby się rozpatrzyła w ich smutnem położeniu i wpłynęła na rząd, ażeby niedogodnościom panującym zapobiegł. Na podstawie zaś druków Izbie przedłożonych i czasopisma wydawanego przez ministerstwo robót publicznych, wykazał nasz poseł, że w kopalniach górnoszląskich ginie więcej ludzi od nieszczęśliwych wypadków jak w innych kopalniach pruskich — chociaż tamże (na Górnym Szlązku) nie zdarzają się wypadki eksplozji gazów. Zaiste są to zastraszające liczby. Na 132 nieszczęśliwych wypadków w całych Prusiech przypada na Górny Szlązk blisko połowa, bo 62 wypadki — przy eksploatacji dziennej (Streckenarbeitförderung) przypada na 334 wypadków 185 na tę prowincję; w ogóle zaś z 2.282 przypadków w całych Prusiech, które czasowo zrobiły robotnika niezdolnym do pracy, przypada na Szlązk 698, a z 148 przypadków czyniących robotnika na zawsze niezdolnym do pracy przypada na tę dzielnicę 62. I zkąd to pochodzi? pytał szanowny poseł. Niezawodnie wina to urzędników i właścicieli, którzy lud nasz polski wyzyskują, aby tanim kosztem dójść do majątku Tak jest, tanim kosztem, bo płaca przy ogromnej eksploatacji węgla itd. jest zbyt nędzna, a z niedostatecznego wyżywienia i niemożności przyodziania się, powstają choroby, dziesiątkujące ludność.

Z przemówienia szanownego posła pokazuje się, że kulturkampf i tutaj nie dał spokoju biednym górnikom. Zakazano im starodawnym zwyczajem uświęconego oddawiania modlitw przy wjeździe do kopalń i przy wydobyciu się z nich. Petenci, przywiązani do tego zwyczaju, dopraszają się, aby im to było dozwolone czynić. Proszą dalej, aby im pozwolono święcić niedzielę, aby im nie wypłacano płacy w karczmach, a należytość wręczano pieniądzmi a nie kartkami, aby im dawano odzież skórzaną, gdy mają pracować w miejscach, gdzie się woda sączy itd. Zaiste serce się kraje, czytając te skargi i żale biednych górników, traktowanych prawie nie jak ludzi. Wobec tych faktów dziwić się nie można rozruchom, jakie niekiedy w kopalniach górniczych mają miejsce, a rozruchy te jeszcze stosunkowo są bardzo rzadkie.

Przedwczoraj zaś, przy rozpoczęciu obrad nad etatem ministerstwa wyznań przemawiał ks. dr. Jażdżewski. Poseł krotoszyński poruszył w swojem przemówieniu sprawę zamknięcia kościoła w Głogówku pod Gostyniem, przy którym istniała przez rząd rozpędzona kongregacja ks. filipinów. Kościoł ten, do którego pątnicy z całej Wielkopolski zdążali, ufundowała rodzina Mycielskich, której jedynie po rozpędzeniu księży i zupełnie nielegalnem zamknięciu kościoła dozwolono wstępu do kościoła. Msze za dusze zmarłych, przez rodzinę tę fundowane, wolno było z rozporządzenia komisarza rządowego do administracji majątku arcybiskupiego, Perkuhna, którego mowca nazwał „biskupem administracyjnym", odprawiać pod warunkiem, że drzwi będą zamknięte.

Na podstawie jakiego prawa ów „biskup administracyjny" mógł to rozporządzić, trudno odgadnąć. Tenże biskup rozporządzał dowolnie stypendjami mszalnemi, przy kościele tym ufundowanemi; pieniędzy przekazanych przez fundatorów dla księży, odprawiających msze przed oznaczonemi w legatach ołtarzami, nikomu nie oddał, lecz je kapitalizuje, oświadczając, że msze te w o g ó l e o d p r a w i a n e b y ć n i e m o g ą; inne kwoty, do których legat żadnych warunków nie podał, przekazał proboszczom rządowym, jak Würcowi i Kolanemu.

W dalszym ciągu wspomniał ksiądz dr. Jażdżewski o sprawie kościańskiej, gdzie rezyduje rządowy proboszcz Brenk, mianowicie wspomniał o odmowie ministra, danej księżom mansjonarzom kościańskim Bielskiemu i Bączkowskiemu, żądającym oddania im lokalów szkolnych do przysposabiania dzieci do pierwszej spowiedzi i komunii św. Mówił dalej o sprawie pogrzebów w parafii kościańskiej, za które ubodzy parafianie, niechcąc grzebać swych zmarłych na cmentarzu zarządzanym przez owego Brenka, i wywożąc ich do sąsiednich parafij, grubo opłacać się muszą. Mówił dalej szanowny poseł o bez-

---

MIKOŁAJKI.

Skreślił

Dr. HENRYK JASIEŃSKI.

Dwanaście stopni niżej zera wskazywał termometr na Podolu w wigilię św. Mikołaja.

I zimno było we dworach — a jeszcze zimniej w chatach.

Dwory miały się czem opalać gdyż wymłóciwszy wszystko zboże lokomobilą, pozostawiły sobie słomę chaty zaś nie miały się czem opalać, gdyż nędzne bydło pożarło słomę z omłotu a drzewa zapasu nie było.

A tu zima podwójnym krokiem się zbliża gdyż grudzień przebiegł już czwartą część swej mety

Straszny to grudzień! W grudniu rata dzierżawna, w grudniu podatek za III. i IV. kwartał, w grudniu termina wekslowe w żniwach prolongowane, w grudniu raty hypoteczne, w grudniu wypłata zasług, w grudniu święto uroczyste Narodzenia Bożego!

A tu chroniczny brak pieniędzy! Po żniwach omłócił pan lokomobilą, a chłop cepem, odstawił zboże kupcowi lub bankowi lub sprzedał na jarmarku pieniądz się rozlazł zatkawszy dziury grożące, a terminarz grudniowy jak stał tak stoi z poważną cyfrą w rubryce „Płać".

Zadumani więc tedy siedzieliśmy po dworach i chatach, a tymczasem kalendarz się zbliżył ku świętemu Mikołajowi, który dzieciom grzecznym cukierki a niegrzecznym rózeczki przynosi I każdy pomyślał sobie: a wszak my dzieci grzeczne; myśmy tak cicho siedzieli na ławie szkolnej życia galicyjskiego, myśmy wobec starszych tak płynnie pacierz mówili, myśmy tak ładnie się kłaniali — m y ś m y s i ę n i c z e g o n i e n a p i e r a l i — więc nam św. Mikołaj przyniesie coś pięknego.

I zaprawdę dostaliśmy Mikołajki.

M i k o ł a j k i e m p i e r w s z y m b y ł b a n k d l a k r a j ó w k o r o n n y c h.

Francuskie kapitały zawitały do nas — wszak to zwiastuny nowej ery odrodzenia — podobne do legionów napoleońskich, które wkroczyły do Księstwa i rozbudziły w nas nadzieję odzyskania ojczyzny. Lecz ongi zawiodły nas sztandary a dziś czy będzie inaczej? Otrzymamy tani kredyt wszak to łódź ratunkowa dla zdebankowanego lichwą kraju naszego, i już każdy z nas kieszeń nadstawia i macza pióro, w wyschłym inkauście, by podpisać weksel w języku polskim, boć i małego Mikołajka dostaliśmy od pana ministra: wolno nam bowiem dług wekslowy pisać na polskich blankietach, wszak i to koncesja.

Tymczasem telegraf niedyskretny donosi, że akcje banku tego wyagiotowane zostały z 500 na 685. Kto umie matematykę bogdaj kulikowską, może wziąć do rąk ołówek, i następującą przeprowadzić kombinację: Kapitał choćby i francuskim był, domaga się jakiejś stopy procentowej, przypuśćmy, że 4%; a ponieważ za 500 płacono 685, więc trzeba liczyć odsetki od 685 a obracać kapitałem 500, czyli stopa procentowa tego kapitału wyniesie przy 4% od nominalnej wartości, a przy 1% kosztów administracji 6⅘ prc, a przecież taki kredyt mamy w kraju. Krakowskie Towarzystwo wzajemnego kredytu udziela pożyczek dogodnych członkom swoim na 6½ prc. Filie Banku narodowego dają jeszcze taniej, więc choćby powyższe obliczenie nasze było nawet przesadnem, toć zostanie pewnikiem, iż Bank dla krajów koronnych nie obniży w Galicji stopy procentowej, a my przecież żądamy obniżenia, gdyż nie jesteśmy w stanie płacić tak wysokich odsetek.

Łudziliśmy się nadzieją, że bank nowy kraj nasz zarzuci filiami, i przynajmniej stworzy konkurencję co do ilości kapitałów; łudziliśmy się, że stworzy oddział hypoteczny i da na 5% pożyczki z amortyzacją, że przeto zyskamy przynajmniej przy hypotekach 1% — lecz według wiadomości z najpewniejszego źródła zaczerpniętych „jak na teraz", ani o dziale hypotecznym, ani o filiach i mowy niema

D r u g i m z r z ę d u M i k o ł a j k i e m, którym nas obdarzono był „G u b e r n a t o r R o d a k." Nie gubernator administracyjny, lecz gubernator finansowy, gubernator bankowy. Stróżom moralności narodowej pozostawiam ocenę faktu, ażali mianowanie Polaka gubernatorem banku o kapitałach francuskich a siedlisku w Austrji, jest honorem dla narodu lub też rzeczą obojętną; również pozostawiam etyce politycznej do rozstrzygnięcia zasadę: ażali marszałkowi sejmu krajowego należy opuszczać stanowisko wysokie, na zaufaniu oparte — i mieniać na stanowisko czysto finansowej natury. Mnie chodzi bowiem w pierwszym rzędzie o to, czy kraj będzie mieć korzyść z tego iż gubernatorem Banku dla krajów jest exmarszałek krajowy hr. Wodzicki. Otóż dziś odpowiedzieć na to pytanie arcy-trudno. Wprawdzie jest już i to korzyścią, że ród historyczny ma finansową możność niezawisłego istnienia, lecz myśmy w kraju pragnęli by prócz jednego rodu, i nasze wspólne interesa liczyć mogły na pewne poparcie czysto realne. W tym kierunku mamy już jeden dodatni fakt do zanotowania: kraj nasz miał swą pożyczkę w wysokości 600.000 złr. sfinansować w Länderbanku po 5%, z amortyzacją na lat 25. *) Jest to pięknie ze strony Länderbanku, że biednej Galicji dał tych kilkakroć na 5% — mimo tego piękna, sądzę jednak, że wobec znacznej zniżki stopy procentowej w całej średniej Europie mógł był nasz kraj sfinansować tak samo swą pożyczkę. Pytanie więc zachodzi czy kraj Bankowi płacąc procent, wyświadczył grzeczność wzięciem kapitału — czy Bank krajowi daniem kapitału Jeźli zaś takie finansowanie nie jest grzecznością, jeno wzajemnym interesem, natenczas Bogu dzięki przynajmniej do wdzięczności nie jesteśmy obowiązani.

Równocześnie z tą wiadomością atoli, doszły nas wieści, że Bank dla krajów nabył akcje Grand' Hotelu, Imperial'u i Innebergskie i zakupił dziennik wiedeński — że zatem zamiast kapitały swe lokować „w krajach" lokuje je w „centralnej stolicy." Nie mamy wprawdzie najmniejszego prawa wskazywać francuskim kapitałom stósownych miejsc dla ich lokacyj, lecz nawzajem niemamy obowiązku publiczną manifestować radość z mianowania Polaka gubernatorem pieniędzy, przeznaczonych dla wiedeńskich hotelów i dzienników. Proszę nam przeto nienakazywać manifestowania uciech narodowych za gubernatorstwo Banku dla krajów.

Lwów, stolica jednego z krajów, dla których bank postawiony, nosi się z zamiarem wybudowania Grand hotelu na miejscu Angielskiego hotelu. Otóż gdy gubernator banku zakupi emitować się mające akcje lwowskiego Grand hotelu, gdy zakupi fabrykę Czerlańską, gdy da kapitały na upadłą rafinerję spirytusu, które to wszystkie przedsiębiorstwa bardzo a bardzo pozytywną mają podstawę, naówczas mianowanie rodaka gubernatorem będziemy poczytywać sobie za korzyść

M i k o ł a j k o w i t r z e c i e m u również w oczy zaglądnąć musimy. Nie jest to wprawdzie „Mikołajek" lecz może „Filipek", a jeśli ani jeden ani drugi, to będzie czysto niemieckie „Weinachtsbescheerung." Rozumiemy pod tem nominację na marszałka krajowego, którą nam przyniosą telegramy na Boże drzewko

Tradycja galicyjska wymaga, by marszałek krajowy był rodu wysokiego. Mniemaliśmy tedy słusznie, że ks. Czartoryski dzierzyć będzie laskę Byłoby to najodpowiedniejszem. Przeciw takiej nominacji niktby bowiem był nie wystąpił. Tymczasem wieść niesie, iż miastu Stanisławowi pozostawiono zaszczyt wybrania c. k posła w celu, by tenże został marszałkiem. Być może, że nasze informacje są mylne, przykro nam jednak, iż urzędowe sfery zajmują się możliwością forytowania na marszałka krajowego zacnych zresztą ludzi, którzy jednak są w służbie rządowej. Pan Zalewski i p. Bartmański są c. k. urzędnikami, a przeto nawet do terna na marszałka wchodzić nie powinni.

Nadania dr. Ziemiałkowskiemu tytułu barona, do „Mikołajków" nie zaliczamy, snać bowiem, iż J. E. dobrze się rządowi zasłużył, skoro go baronem mianowano.

Prawdziwym natomiast „Mikołajkiem" czwartym było dla nas finansowe exposé J. E. p. ministra finansów dr Dunajewskiego. Myśmy bowiem w prostocie ducha naszego myśleli, iż skoro „konserwatywno-autonomiczne" ministerjum przyjdzie do steru, to zacznie od ulżenia ciężarów swemu stronnictwu, a nakładać będzie na „centralistyczno-liberalne" żywioły. Byliśmy pewni, iż na pokrycie deficytu 36-milionowego pocznie J. E opodatkowywać kapitały, luksusy stołeczne, przedsiębiorstwa zyskowne, które milionami obracają a mniej płacą jak najlichsza galicyjska gorzelnia. Byliśmy pewni, że J. E. pan minister finansów wydzierżawi kapitalistom francuzkim monopol soli zastrzegając dla hodowców bydła sól tanią, i że przeto przysporzy skarbowi 10 milionów rocznego dochodu więcej, która to suma jest o tyle pewną, o ile podobne oferty obijały się już o pana ministra. Myśmy nawet byli pewni, że J. E. zredukuje rentę państwową, coby raz na zawsze umorzyło deficyt.

Tymczasem reforma podatkowa zaczyna się znów od galicyjskiego „Moszka". Moszko ma szynk więc płać znów 10 złr, a ponieważ ten Moszko tylko z chłopa ciągnie, więc znów skrupiło się na chłopie galicyjskim.

Dlaczego wyszynki piwne i win fałszowanych nie zostały opodatkowane? Otóż dlatego, ponieważ taka ustawa nie byłaby przeszła przez Radę państwa, gdyż dotykałaby interesów innych krajów. Ustawa zaś taks od szynków wódczanych w pierwszym rzędzie dotyka Galicję, a posłowie galicyjscy przeciw ministrowi rodakowi głosować nie będą — więc niech płaci „Moszko."

Ze smutnym tedy prognostykiem rozpoczynamy nową erę Jeśli tak pójdzie stopniowo: jeśli w roku Pańskim 1881 prócz nowego podatku gruntowego, nowego podatku wojskowego, nowego podatku szynkowego, ta nowa era jeszcze jaką nam przyniesie nowość podatkową, to zaprawdę.. petycjonować będziemy by nam pozwolono przejść w szeregi najlojalniejszej c. k. opozycji.

* Myli się sz. autor. Pożyczka zaciągnięta jest na 4⁹⁄₁₀% b e z a m o r t y z a c j i. A oprócz tego procentu opłacać ma kraj kapitał corocznie w kwocie 24.000 zł. przez lat 25 (p. r.)

prawnem wstrzymaniu płacy emerytowanym duchownym, od których swego czasu żądano, aby oświadczyli, iż się poddają prawom majowym i uznają następstwa z tych praw wynikłe, jako rzecz zupełnie na prawie opartą (a więc np. że po wypędzeniu arcybiskupa ks. Ledochowskiego jego już za arcybiskupa uważać nie będą). Wykazał mowca niesłuszność tych i tym podobnych rozporządzeń a napomknąwszy w krótkich słowach o celach germanizacyjnych rządu w szkole, że pod tym względem u nas w systemie zainaugurowanym przez ministra Falka mało co się na lepsze zmieniło i wypowiedziawszy, że pod tym względem sprawa ta przy innych tytułach poruszona przez posłów polskich zostanie, zakończył swą mowę wśród oklasków z ław polskich.

Dziwną była odpowiedź ministra Puttkamera. W sprawie gostyńskiej oświadczył, że kongregacji księży Filipinów tolerować nie mógł, że jednakowoż dał pozwolenie na odprawianie tamże nabożeństw, naturalnie o tyle, o ile przy tem nie wykracza się przeciw istniejącym ustawom.

W sprawie kościańskiej zaś oświadczył, że lokalu szkolnego, żądanego przez księży Mansjonarzy oddać nie mógł „w interesie spokoju“. Śmiemy się zapytać, któż ten spokój zakłóca — księża Mansjonarze, czy p. Brenk? i kto w Prusiech rządzi, minister czy ten intruz? Nie bardzo świetnie przedstawił się w tej odpowiedzi minister wielkiego państwa pruskiego.

Przechodzę teraz do spraw innych. Przedwczoraj przedłożyła Radzie miejskiej komisja mieszana, składająca się z trzech członków Rady pp. dr. Szymańskiego, Turka i Kantorowicza, oraz dwóch członków magistratu Garfeza i Katca, rezultatowych obrad nad zniżeniem opłaty za skonsumowany przez nasz teatr gaz i wodę. Rezultat ten można było naprzód przewidzieć, — z członków Rady bowiem tylko dwaj pierwsi już na posiedzeniu Rady — kiedy się sprawa ta toczyła — byli za zniżeniem tej opłaty; żyd Kantorowicz zaś i obaj członkowie magistratu byli przeciwni. Na przedwczorajszem posiedzeniu przemawiał jeszcze reprezentant nasz dr. Bucki, a odezwał się w ostrych słowach do przeciwników zniżenia tego, tak że niektórzy Niemcy i żydzi, którzy byli za zniżeniem, czuli się tem przemówieniem obrażeni. Stosownie do objaśnienia, danego przez drugiego naszego reprezentanta, p. dr. Jażdżewskiego, dowodzącego, że na podstawie §. 36 ordynacji miejskiej sprawa ta bez dalszej dyskusji właściwie przesłaną być powinna rejencji, przekazano sprawę tę jeszcze raz magistratowi do zbadania. Niezawodnie odesłaną ona zostanie do rozstrzygnięcia rejencji, gdzie jako sprawa Polaków dotycząca, na naszą niekorzyść wypadnie.

Osławiony, i więcej niezawodnie wam jak nam znany nowelista niemiecki, który pospołu z Sacher Masochem Polaków w paszkwilach swych zawsze przedstawia w niekorzystnem świetle, zapragnął i u nas zdobyć sobie nowe laury. Przybył do Poznania i odczytał wczoraj w niemieckiem towarzystwie młodych kupców jednę z swych nowel o „sądach ludowych u Słowian“. Trudno się dowiedzieć treści tego paszkwilu, bo na salę nie wpuszczono nikogo prócz członków. Może która z tutejszych gazet niemieckich da szczegółowy referat o tym odczycie, a natenczas bliższe szczegóły wam doniosę.

Chicago 22. listopada.

W kraju neutralnym, republikańskim, wybory oczywiście są główną życia publicznego materją, i przez całe pół roku tyle mieliśmy harmidru wyborczego, humbugu amerykańskiego, mieszania z błotem ludzi i stronnictw, że z pewnością jak kraj tak i każdy Amerykanin zadowolonym się czuje, iż raz się skończyło, przynajmniej z grubszego, a co jeszcze pozostaje, to załatwi się w ściślejszych kołach, bez wciągania mas ludu. Rzecz jest ta, że acz wybory się skończyły i Garfield, kandydat partji republikańskiej zwyciężył, to chodzi jeszcze o sprawdzenie; władzą do tego kompetentną jest kongres, a większość w kongresie jest demokratyczna i może zechce unieważniać, i może powtórzyć się to, co zaszło przy przedprzeszłej elekcji, że sprawa sprawdzania potrwa miesiące, chociaż nie ma to wielkich widoków, bo większość Garfielda jest zbyt jasną.

Zwyciężona partja demokratyczna, zdaje się, że już nigdy nie dojdzie do steru. Zrodził ją w początkach tego stulecia Tomasz Jefferson, nawiasowo powiedziawszy, wielki przyjaciel Kościuszki, a jej przeciwnikiem początkowo była partja whigów, która jednakże była w mniejszości, tak że partja demokratyczna do r. 1860 niemal ciągle krajowi nadawała prezydentów i prawa. W roku 1860 młodziutka i ledwo zorganizowana partja republikańska zajęła miejsce demokracji, prezydentem obrała Abrahama Lincolna, przeprowadziła w swej myśli wojnę domową, zniosła niewolę, i obecnie z Garfieldem na czele rozpoczyna trzecią dekadę rządzenia rzecząpospolitą. Wprawdzie trzy lata temu, uzyskawszy większość w kongresie i senacie, demokraci z republikańskiem prezydjum pół na pół dzielili się władzą, lecz po dokonanych wyborach zostali w mniejszości, i odtąd w niczem nie będą wykonywali normującej kontroli.

Głównym punktem spornym partyj jest stosunek Stanów do Unii. Powiedziałem, że Jefferson był przyjacielem Kościuszki, i można sobie wystawić, że człowiek, który zdołał zdobyć serce bohatera z pod Racławic, w pojęciach politycznych był za ludzkością. Ideałem jego były prawa Stanów (state rights); podług niego Stan jest w każdym względzie zwierzchnim, dla demokraty ojczyzną był Stan zamieszkania, dla jednego Stan Louisiana, dla drugiego Alabama, dla innego Florida, a Unia to tylko tak sobie, dla wygody, dla łatwiejszego opłacania reprezentacji. Partja demokratyczna rdzeń swój ma w Stanach południowych. Do niedawna byli właścicielami niewolników i głównie chodziło im o to, żeby stosunek i prawa niewolników nie kto inny regulował jak oni sami, a więc aby zwierzchność zachować Stanowi, bo ten dogodne sobie będzie wydawał prawa, a nie dawać Unii zwierzchnictwa nad Stanem, bo do Unii należą także Stany północne, gdzie niewolników nie było, i Unia mogłaby się ująć za niewolnikami, co rzeczywiście się stało. Przeciw tej doktrynie powstali republikanie, z narodu zrobili Naród (z wielkiem N), pod sztandarem narodowym pobili Stany południowe, które biorąc asumpt z owej mniemanej zwierzchności, zawotowały secesję od Unii, i odtąd republikanie na rozbitkach demokracji kierują rydwanem narodowym.

Ta różnica jest niemal jedynym punktem spornym, jasno wypowiedzianym. Lecz oprócz punktu dysputy jasno wypowiedzianego, są materje, które jako tezy nie są wystawione albo tylko napomykane, a jednakże istnieją, a tem drażliwsze, że więcej się czują niż dadzą nazwać, wypowiedzieć i że nie są kwestją zdań politycznych lecz przedmiotem codziennego życia. Materją tą, tym storem jątrzącym, są murzyni, dawniej niewolnicy. O nich możnaby napisać tomy pod długie godziny, a czytelnik lub słuchacz jeszcze nie miałby o nich rzeczywistego pojęcia; trzeba ich znać, trzeba z nimi mieć do czynienia, i nigdzie może zasada z rzeczywistością nie jest w takim kontraście jak wobec murzynów. Murzyn nie dla tego był niewolnikiem i nie dla tego jest wzgardzony, że ma czarną skórę, jak się to ogółowi, szczególnie Europejczyków, wyobraża, lecz dla tego że jest odrębnem species człowieka. Południowcy sądzą go z jego rzeczywistości życia, północni oceniają go z zasady i jakim by go widzieć chcieli. Prawa ogólne dają mu prawa zasad białej ludności, a sprzeciwiają się często wyjątkowym stosunkom wobec ludności czarnej, i urzędników „Wuja Sama“ wykonywających prawa ogólne a których biali południowi uważają jako płatnych czynowników. Materja ta jeszcze staje się drażliwszą, że dla jej rozstrzygnięcia potrzeba było wojny, która południe nie tylko zubożyła ale ten dla natury ludzkiej przykry stworzyła stosunek, że negrów, co tylko wzgardzonych, sprzedawanych, chodowanych jak bydło, naraz musieli uznać swymi równymi a nieraz nawet swymi kierownikami, bo w wielu okręgach negry, są w większości i są stroną rządzącą. Rzeczywistość tego się czuje a jednak że wobec faktu dokonanego, że kolor skóry nie tworzy różnicy, nie można jej wysuwać, i tem jest trudniejszą do zagojenia, raczej sprawą rewolweru niż prawa.

Widzimy, że demokracja, reprezentująca zwierzchność i wolność Stanów, jądro swej siły musi mieć na południu, gdzie wolność nadaje dowolność wobec murzynów. Lecz potężnym jest czar wolności i idea zwierzchności, i nauka zwierzchności Stanów oczewiście znalazła wielbicieli i poza południem a szczególnie wśród ludu w Stanach północnych lud jest przedstawicielem idei demokratycznej, a przedewszystkiem Irlandczycy, którzy wyszedłszy z pod jarzma lordów angielskich, demokrację uważają za palladium narodowe i narodową cnotę. Typem republikanów jes Yankee, ów przedsiębiorczy, energiczny, praktyczny, pracowity człowiek, który ciągle a ciągle dąży dalej.

Demokracja więc składa się z południowych junkrów czyli plantatorów i wielkomiejskiego północnego motłochu, republikanizm polega na przedsiębiorczej, najbardziej opodatkowanej ludności i jej nieprzebranych kapitałach; niemal nie może być inaczej tylko że partja ostatnia zwycięża, a gdyby miało przyjść do ostateczności, tak i być musi.

Nie jestem bynajmniej parcjalny, lecz wyznać nie mogę, że zaciekłość demokratów w upałach jest zbyt namiętną, aby mogła uczynić kraj szczęśliwym. Na południu niema wolności głosu i przekonania, a kto chciałby głosować w interesie murzynów, jest w niebezpieczeństwie życia. Rząd centralny niema żadnych dochodów podatków, ten tylko utrzymuje się z ceł i podatków konsumcyjnych; w Stanach południowych tysiące, którzy omijanie dotyczących ustaw uważają za patrjotyczną cnotę naprzeciwko rządu wychodzącym z łona Stanów północnych, i rok rocznie rząd na południu wykrywa setki pokątnych destylacyj, a uskadzać a nawet zastrzelać urzędników finansowych, jest ulubioną ideą południowców.

Nie są bezwinnymi i republikanie, i tworzenie monopolów, przywilejowanych korporacyj z pewnością jest ujemną stroną ich rządów, lecz opozycja, jaka tam się toczy, zbyt jest hożna wobec wigoru, jaki monopol i korporacja nadają. Ideę wysuwaną przeciwko rządów partji demokratów, jakoby silną unią i centralizmem torowali drogę dla monarchizmu, uważam za bezpodstawną; Grant, którego demokraci tak chętnie nazywają Ulyssesem I., doprawdy nie wygląda tak bardzo na Jego królewską Mość.

Polacy tutejsi, religią i charakterem podobni do Irlandczyków, również jak i tamei, sztandar zwierzchności Stanów chcieliby zrobić godłem narodowem, i przyznać trzeba, że większość tutejszych Polaków głosuje demokratycznie, a szczególnie klasy robocze, które oczywiście tworzą jądro osad polskich. Śród Polaków inteligentnych stosunek by się zmienił, i mniemam, że w tym oddziale większość jest za republikanizmem. Z czterech gazet amerykańsko-polskich po dwie należą do każdego obozu; *Gazeta Polska* w Chicago i *Ogniwo* w New Yorku są republikańskie, a *Gazeta Polska* katolicka w Chicago i *Przyjaciel Ludu* w Milwaukee są demokratyczne. Oryginalnemi były zakusy obu pism demokratycznych, aby demokrację zrobić cechą patrjotyzmu polskiego. Podług nich demokracja „każdy Polak już wyssał z mlekiem matki“, już z nią przyszedł na świat, i ponim nich każdy Polak, głosujący z republikanami, jest Targowiczaninem i lichym patrjotą. Ponieważ tutaj jak wszystko tak i wybory są business czyli interesem, za który zarabia się pieniądze, więc nie biorę im za złe, że popierali partję, od której najwięcej mogli uzyskać, lecz popierali ją za bardzo po hajdamacku, nawet z niebezpieczeństwem rozbicia zgody.

Zbliża się rocznica powstania listopadowego, i będziemy ją obchodzić uroczyście, ale o tem potem. Jutro w tutejszym teatrze polskim: „Emigracja Chłopska,“ Anczyca, z murzynami i Indjanami.

Stan sądownictwa i administracji w Królestwie polskiem.

Quousque tandem

1. Fakta nadużyć w zakresie prawa i porządku publicznego zdarzają się w każdem społeczeństwie i o usunięcin ich kompletnem na dzisiaj marzyć niepodobna. Wszelako w społeczeństwach postępujących w cywilizacji, wszelkiego rodzaju przestępstwa znajdują stosowny paragraf prawa cywilnego czy karnego, który w poczuciu ogólnego dobra odpowiednio zastosowany, sprowadza zbrodnię w dziedzinę rzadkich wydarzeń. Tymczasem u nas do wielu a bardzo wielu nieszczęść kraj nasz trapiących należy niezaprzeczenie bezkarność i tolerancja dla zbrodni, która powoduje, że przestępstwa wszelkiego rodzaju z bezkarnością się odznaczają, że kradzieże i rozboje z taką organizacją wojskową występują, że doprawdy najsmutniejsza historja krajów słynnych pod tym względem jak Włochy, Hiszpania, Korsyka wkrótce zaćmioną zostanie. Wszelkie bajki o sławnych a wielkich rozbojach, któremi straszyć młode umysły dzieci nasze, podobno u nas niezadługo w dziedzinę codziennego życia niewątpliwie wkroczą. Zaprawdę, wartoby w interesie ogółu, by ktoś za kilkaset lat przejrzał nasze gazety i wyjaśnił sobie, że w XIX. wieku, w kraju chełpiącym się cywilizacją, kraju zresztą silnie polityczno zorganizowanym, podobne stosunki trwale egzystować mogły.

Że twierdzenie nasze w niczem przesadzonem nie jest, niech na dowód posłuży następujący przedruk z *Gazety warszawskiej*:

„Dnia 3 b. m. zgorzały wszystkie zabudowania folwarczne w Modrzejowicach w powiecie radomskim u p. Bojarskiego. Pożar wybuchł prawie jednocześnie w tych budynkach, jak się domyślają z podpalenia. Wypadek ten zaniepokoił całą okolicę bo nastąpił pomimo przedsięwziętych przez właściciela ostrożności i pomocy władz politycznych.“

Dla wyjaśnienia dodajemy, że p. Bojarski przed niedawnym czasem obławę na złodziei ze skutkiem urządził, broniąc z bronią w ręku swej zagrożonej własności. Cóż powiedzieć wobec takiej organizacji rozboju, gdzie każdy obywatel kraju nietylko że swej własności nie jest pewien, ale występując w obronie takowej, swe życie i mienie stawia na kartę? Cóż powiedzieć o egzekutywie kraju, która podobnym nadużyciom zapobiedz nie jest w stanie? Doprawdy, że rozpatrzywszy się w tych stosunkach ręce opadają a niechęć i apatja wspiera działalność opryszków w zakresie pustoszenia kraju i mienia społecznego. A wszakże fakt przytoczony jest jednym z tysiąca codziennie się przytrafiających. Doniesienia z kraju przepełnione są wiadomościami tego rodzaju. Przeciwko organizacji opryszków tworzy się organizacja włościańska, a fakta samopomocy w zakresie wymierzania sprawiedliwości co dzień się powtarzając, przenoszą nas w stosunki dzikich okolic Ameryki, gdzie sądownictwo w zakresie naszego pojmowania nie egzystuje.

Cóż wobec tego wszystkiego robią sądy nasze? jakaż jest działalność policji wiejskiej i miejskiej, owej żandarmerji zresztą wykwalifikowanej? Dla zupełnej świadomości wszystkiego tego, czego jeszcze prawie obywatele kraju pomyśleć nie mieli czasu.

Sądownictwo nasze złemu zaradzić nie jest w stanie z dwóch przyczyn, a mianowicie:

1. ponieważ uważa się ono za instytucję stworzoną z góry nie z łona narodu powstałą i ztąd traktując społeczeństwo nasze jako urodzajne pole z którego się żyje a przy najlepszych warunkach jako przedmiot doświadczeń wszelkiego rodzaju.

2. ponieważ składa się z ludzi nie znających ani stosunków ani języka krajowego, przeważnie młodych, którym jeszcze lat parę aplikować by należało. Doktrynerja młodziutkich sędziów śledczych ciągnie się ze śmiesznością graniczy, jak i gdzie tylko przebieg sprawy w języku, którego ani podsądny ani świadkowie nie pojmują. Tak więc już sama ta okoliczność, że dla kilku urzędników sądowych cała ludność kraju w obcym sobie wyrażać się musi języku, napawa tych panów przekonaniem o swej wyższości nad zwykły poziom śmiertelników, zaciera wszelkie pojęcia łączności z narodem uniemożebnia dokładne odczucie prawdziwych potrzeb kraju.

W takich stosunkach sądownictwo nasze bardzo a bardzo słabo na bieg spraw społecznych oddziaływa, a mnożący się codzień zastęp nieprawości świadczy o smutnej prawdzie słów tu wypowiedzianych.

Toż samo odnosi się i do władz administracyjnych wykonawczych, które wyłączające się od narodu zajmując stanowisko, działalność swą do poszukiwań za tem, co nie egzystuje, ograniczają. Wiemy, że najstraszniejsze nadużycia nadzwyczaj pod okiem, a czasem nawet ze świadomością straży ziemskiej się dokonywają. Fakt przytoczony powyżej, gdzie policja szajce złodziei wykonania swych pogróżek przeszkodzić nie była w stanie, świadczy o upadku moralnym i rozkładzie organizacyjnym tej instytucji. Reforma w tym kierunku jest niezbędną, jeżeli kraj nasz do reszty w pognębieniu i spustoszeniu nie ma utonąć na wieki.

Reorganizacja sądownictwa i władz administracyjno-wykonawczych winna się dokonać w zakresie przyznania językowi krajowemu przynależnego mu stanowiska, a następnie w powierzeniu krajowcom tych ważnych społecznych funkcyj, a nakoniec w obsadzeniu posad sędziów śledczych i innych urzędów sądowych ludźmi poważnego wieku i wyrobionych tendencyj. Wszelkie doktrynerskie traktowanie wymiaru sprawiedliwości, owe tendencyjne uwalnianie zbrodniarzy ustąpić winno miejsca zdrowym zapatrywaniom na prawdziwe interesa kraju. Prawda, że lepiej uniewinnić 99 winnych, aniżeli 1 niewinnego potępić. Wszelako wszystko ma swoją granicę społecznym interesem nakreśloną. Niech w długich latach aplikacji sądowej dostarczoną będzie młodym sądownikom obfita okazja robienia licznych doświadczeń i spostrzeżeń. Na urzędzie pragniemy widzieć ludzi wytrawnych, znających stosunki krajowe równie dobrze jak wykładane na uniwersytecie kursa prawa i administracji.

Nakoniec dodać winienem, że dosyć jesteśmy ubodzy, by system ubożenia nas miał uzasadnienie polityczne na przyszłość, a dalej dojrzeliśmy społecznie, by dosyć zrozumieć nasze położenie i dać gwarancję samorządu w zakresie administracji i sądownictwa. Pojęcia nasze lojalności państwowej winny być nam rękojmią lepszej przyszłości, zapewnić nam opiekę prawa, bez której my już dzisiaj ostatni prawie w Europie żyjemy.

Artykuł powyższy został umieszczony w *Tygodniku Rolniczym*, wychodzącym w Warszawie, za co cenzor, że go przepatrzył, dostał dymisję, a *Tygodnik Rolniczy* w wydawnictwie zawieszony został. Artykuł ten powtórzony został w *Gołosie* z motywami pochlebnemi i ubolewającemi nad takiem położeniem rzeczy, i ztamtąd to go bierzemy.

Dla objaśnienia jednak czytelników winniśmy dodać co następuje: Artykuł *quousque tandem* chociaż rzeczywiście przedstawia prawdziwe a smutne położenie rzeczy pod względem sądownictwa w Królestwie Polskiem, jako napisany w słowach ogółowych, żeby nie razić drażliwości cenzury warszawskiej, jest zrozumiały dla nieszczęśliwych mieszkańców Królestwa, lecz dla dalszej Europy winniśmy objaśnić, że stokroć gorzej się dzieje.

W Królestwie Polskiem nie ma żadnego prawa i sprawiedliwości, mieszkańcy żyją na łasce i niełasce złodziei i rozbójników. Cała procedura nowa sądowa wprowadzona w życie z urządzeniem nowych moskiewskich sądów jest obrachowana na to, żeby złoczyńca został uwolniony. Dla tego też przekonanie silne zagnieździło się w umysłach włościan, że prawo pozwala kraść i wytłómaczyć im tego w żaden sposób nie można, bo oni jako nie teoretycy a ludzie praktyczni pojmują każdą rzecz po skutkach, widząc więc że złodziejowi trudno dowieść kradzieży, że zawsze gdy nie ma świadków zostanie uwolniony, przyszli do tego pewnika, iż aby tylko nikt nie widział wolno ukraść. Nie potrzebujemy dodawać jak takie pojęcie rzeczy smutnie oddziaływa na stan interesów mieszkańców całego kraju.

W istocie rzeczy kara za kradzież jest dosyć surowa, lecz aby dowieść komuś kradzieży lub rozboju potrzeba go złapać na gorącym uczynku w obecności dwóch świadków, którzyby zaprzysiądz chcieli iż obwinionego rzeczywiście widzieli jak popełniał przestępstwo, inaczej wszystko na nic, znalezione skradzione lub zrabowane przedmioty u złoczyńcy nie są żadnym dowodem, on mógł je znaleźć, najwyżej żeby był karany za przechowanie, która to kara jest bardzo małą. W praktyce więc dzieje się tak, że gdy złodziejstwo, zbrodnia lub rabunek zostaną gdzieś dokonane, chociaż są poszlaki nawet dosyć pewne, nikt ich nie podaje, bo wie dobrze że złoczyńca ukaranym nie będzie a tylko go się rozdrażni, może się więc na świadczącym lub dochodzącym odemścić, okraść go lub podpalić; dlatego nikt nie chce świadczyć a złoczyńcy zawsze bezkarnie uchodzą. Bo i inaczej być nie może, złoczyńcy aresztować nie wolno, Boże uchowaj, to wielka odpowiedzialność, gdy są silne poszlaki, że go ktoś widział, to może być aresztowanym przez 24 godzin, jeżeli w tym czasie się przyzna to dobrze, nie przyzna, wypuścić natychmiast go należy, złodziej więc wiedząc o tem bardzo dobrze, wysypia się przez te 24 godzin a odpocząwszy idzie kraść dalej.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 13. grudnia.

* **Powietrza** wczorajszego z pewnością przyjemnem nazwać nie można. Śnieg nie uprzątniony z powodu dnia świątecznego z trotuarów, odwilż, a w ciągu dnia pluta złożyły się na to, aby uniemożebnić poprostu przekroczenie progów domowych; kto się na ten krok ryzykowny zdobył, bodaj czy nie ryzykował za wiele. I dziś na nic lepszego się nie zanosi. Temperatura waha się ciągle między zerem a 3 stopniami nad niem.

* **Teatr.** W sobotę ujrzeliśmy na naszej scenie dobrą znajomą, która odjeżdżając pozostawiła po sobie bardzo sympatyczne wspomnienie. Dawano „Trubadura“, a pani Donati po raz pierwszy śpiewała partję Azuceny. Miło nam skonstatować, że wyborna ta artystka jest taką samą jaką była dawniej; głos jej dźwięczny, silny, o rozległej skali, nie stracił nic ze swych przymiotów, a gra jej odznacza się jak zawsze dramatycznym wyrazem, przejęciem się i wypracowaniem w najdrobniejszych nawet szczegółach. Publiczność oznakami żywej sympatji przyjęła panią Donati, która ze swej strony dokładała wszelkich starań, aby usprawiedliwić tę przychylność publiczności. A przychodziło jej to z wielką łatwością, partja Azuceny należy do jej najlepszych. Pani Donati była niezbędną do skompletowania naszego personalu operowego; przez zaangażowanie jej repertoar operowy zostanie uzupełnionym, a pierwszym krokiem w tym kierunku będzie „Aida“ która po blisko całorocznej pauzie pojawi się jutro na scenie. Śpiew panny Morzkowskiej (Leonora), gdyby nie opuszczenie kilku *recitativ*, nazwalibyśmy „poprawnym“, były jednak braki w wyrazie śpiewu i grze. Dadzą się one usunąć, a rzecz ta jest tylko kwestją czasu i usilnej pracy. P. Rawerta był tym razem nieco zachrypnięty, dla tego też wstrzymywał się o ile możności od modulowania głosu, łatwo bowiem przy chrypce głos „się urwać“ może. Mimo to jednak śpiewał ku powszechnemu zadowoleniu, szczególnie w dramatycznych ustępach i obok pani Donati był bohaterem wieczoru. Do pana Alziny mamy ciągle jednę i tę samą prośbę: aby czyściej intonował (nie częściej, jak dzięki błędowi drukarskiemu było w jednej z poprzednich recenzyj). Nie zaszkodziłoby także, aby miał silniejsze niższe tony — ale to zdaje się rzeczą niepodobną, bo czego natura nie dała, tego człowiek własną pracą nie zdobędzie.

O dwu wczorajszych przedstawieniach mamy tyle tylko do zanotowania, że popołudniu dawano „Dzwony z Corneville“ po raz 38 i teatr był przepełniony, wieczór zaś po raz drugi „Korjolana“ w prawie pustej sali. Pozostawiamy czytelnikowi wysnucie konkluzji z tego faktu.

We środę ujrzymy na naszej scenie „René“ (Wildfeuer) Halma. Główną rolę w tej pięknej sztuce odegra panna Wisnowska.

* **Nafta będzie droższa.** Nowa zagraża nam klęska! Nafta bowiem ma być opodatkowana i to tak wysoko, że ceny jej w drobiazgowej sprzedaży podskoczyć mogą nawet o 50 procent. Spodziewamy się jednak, że reprezentanci nasi w Radzie państwa nie dopuszczą do tego, gdyż nie tylko przemysł nasz naftowy ucierpiałby na tem, ale ludność niezamożna poczułaby to podwyższenie najbardziej.

* **III. Zjazd lekarzy i przyrodników.** Ze strony wydziału gospodarczego III zjazdu lekarzy i przyrodników polskich otrzymujemy następujące pismo:

Pierwszy Zjazd lekarzy i przyrodników polskich odbył się jak wiadomo, we wrześniu 1869 r. w Krakowie. Następny, który miał się odbyć w rok później w Poznaniu, nie przyszedł do skutku z powodu wojny francusko-niemieckiej i dopiero w roku 1875 w skutek starań lekarzy i przyrodników zamieszkałych we Lwowie odbył się w tem mieście drugi tego rodzaju Zjazd, który nie ustępując pierwszemu pod względem towarzyskim i naukowym, przewyższył go liczbą członków (na 1szym było ich około 250, na drugim zaś przeszło 380). Na ostatniem posiedzeniu we Lwowie uchwalono, że Zjazd następny ma się zebrać w Krakowie. W miesiącu maju r. b. w skutek życzeń z wielu stron objawionych zawiązał się za staraniem Towarzystwa lek. krak. w tem ostatniem mieście pod przewodnictwem prof. Janikowskiego wydział gospodarczy, który postanowił, że Zjazd w Krakowie odbędzie się w pierwszej połowie września 881 r.

W skład wydziału tego wchodzą z pomiędzy lekarzy: dr. Baraniecki, prof. dr. Blumenstok, prof. dr. Domański, doc. dr. Kaź. Grabowski, prof. dr. Janikowski i ddr. Jordan, Lutostański, J. Rosner Wasylewski i weterynarz miejski A. Pacuła; z grona przyrodników zaś: prof. dr. Alth, prof. dr. Czerny, prof. dr. Jul. Grabowski, mag. farm. fort. Gralewski, prof. dr. Janczewski, prof. dr. Olszewski, doc. dr. Rehmann, prof. dr. Rostafiński, człon. Tow. roln. Stawski adj. obserwat. dr. Wierzbicki i i prof. dr. Wierzejski.

Na ostatnich dwóch posiedzeniach (dn. 26. listopada i 4. grudnia r. b.) zastanawiał się wydział gospodarczy nad programem naukowym Zjazdu, a w szczególności obmyśliwał środki, jakby zawczasu zapewnić sobie wykłady zajmujące szerszą publiczność a przeznaczone na posiedzenia ogólne Zjazdu.

Uchwalono także rozesłać zaproszenia na Zjazd do wszystkich o ile możności lekarzy i przyrodników polskich.

* **Deutsch-jüdisches Theater**, do którego przed kilku miesiącami lwowscy żydzi dążyli na wyścigi, jako do najczystszego źródła żydowsko-niemieckiej kultury (rozumie się za jak najtańsze pieniądze, a jak się udało, to za darmo), aż doprowadzili tę piękną instytucję do tego, że dyrektor z aktorami nie mając czem zapłacić długów, zaciągniętych na wysoki procent u współwyznawców, drapnął pewnego pięknego poranku z nadpełtwiańskiego grodu, pozostawiając w ręku wierzycieli kilka płacht posmarowanych farbą, które miały przedstawiać dekoracje i kilka różnokolorowych kostjumów, *vulgo* gałganów, — otóż ten „deutsch-jüdisches Theater“ dostał się teraz do Wiednia i daje przedstawienia w tamtejszym „Ringtheater“. Jak wiadomo „Ringtheater“ wynajmowanym bywa obecnie każdemu, kto się

Eunuchy w Turcji.

Zamianowanie Bahrama agi naczelnikiem eunuchów pałacu sułtańskiego, podaje nam sposobność do obeznania czytelników naszych z niektóremi zwyczajami wschodniemi, tak silnie wpływającemi na bieg polityki a tem samem i losy kraju.

Dar-us-seadet-aghiasi, co dosłownie się tłumaczy na polskie Strażnik bramy szczęśliwości, jest jednym z najpotężniejszych dostojników pałacu sułtańskiego. Stopień jego urzędu następuje zaraz po wielkim wezyrze, a tytułowanym jest jaśnie oświeconym (Altesse), czegoby się zapewne żaden z Polaków nie domyślał. Przy Bramie szczęśliwości jaśnie oświecony na straży, Altesse często czytać i pisać nieumiejąca a niezmierną władzą obdarzona. Jeśli wielki wezyr prezyduje w Radzie ministrów, naczelnik eunuchów najczęściej kieruje postępowaniem sułtana!

Już tosamo tłumaczy dostatecznie różnorodność intryg z różnorodności interesów prywatnych źródło biorących. Zyskać sobie poparcie wezyra, wiele znaczy; ale zarobić na protekcję strażnika szczęśliwości, to z chudego pachołka dzisiaj, jutro stać się można bogaczem, ministrem, najznakomitszym jenerałem!

Posada ta utworzoną została przez sułtana Murada III., a pierwszym co ją zajmował, był murzyn Mehemet aga. Przedtem straż domu cesarskiego dzieliła się na dwa oddziały: Kapu-Gulami (dziecię Bramy) i Eski i Jeni seraj bekdżissi (starego i nowego seraju strażnik). Co się zaś tyczy strażników Bramy szczęśliwości, byli pomiędzy nimi i biali. Kilku z nich miało się odznaczać wyższemi zdolnościami, a nawet znakomitemi talentami, co było powodem nagłego ich przejścia z stanu służebniczego do wysokich urzędów. Jednakże trzeba przyznać, iż do tych ostatnich los wyłącznie prawie białym sprzyjał. Chadum Messih basza i Kiurdżi Mehemet basza wyniesieni byli na godność wielkich wezyrów, pierwszy pod sułtanem Selimem III., drugi za panowania Hamida I. Kilku innych otrzymało tytuł sadr-azam (wielki wezyr) bez spełniania przywiązanych do takowego obowiązków. Jednak jeźli z jednej strony „Brama szczęśliwości“ prowadzi do majątku a czasem i godności, niekiedy z drugiej strony staje się przyczyną smutnych następstw, czego dowodem wielu strażników, zesłanych na wygnanie, lub wyprawionych przed czasem do raju Mahometa za pomocą jatagana lub stryczka. Pomiędzy szczęśliwszymi wymienić można Issę i Tajfor agów, Arifa i Hafiz-Delaweza baszów i kilku innych, którzy osiwieli w służbie „Bramy szczęśliwości“, po uzyskaniu emerytury przenieśli się do Mekki i Medyny, i tam na urzędach honorowych przy świętościach mahometańskich fortuny swe powiększyli.

Jakkolwiek, jak to wyżej powiedzieliśmy, w randze swej naczelny strażnik następuje po wielkim wezyrze, najczęściej cieszy się on nieograniczonym wpływem. Zazwyczaj ostrym on jest względem dam, zapisanych w czarnej jego księdze, i lubo — jak się zdaje i jak przypuszczać należy — wypadki tajemnicze i tragiczne życia wschodniego, niegdyś w Konstantynopolu bardzo częste, obecnie stały się rzadszemi, wszelako żadna z dostojnych dam pałacowych, przekonana o potędze strażnika, nie śmiela się w czemkolwiek mu się sprzeciwić, i owszem wszelkiemi sposobami stara się na względy jego zarobić.

Nie przypominamy sobie za panowania którego sułtana, jeden z owych strażników szczęśliwości obdarował worem matkę swego monarchy (walidę sultanę), która wraz z tym cennym darem w błękitnych wodach Bosforu z rusałkami i syrenami się połączyła. A ponieważ była to dama niepospolitej tuszy, tłustość zaś lżejszą jest od wody, zacny strażnik szczęśliwości nie przepomniał jej przed kąpielą, serdeczną dać zawiązkę na szyję.

Sułtan Selim III., dziadek obecnie panującego, zdradzony i wydany został w ręce janczarów przez swego strażnika szczęśliwości, który pod Mustafą IV. utrzymał się na swym urzędzie, i za rozkazem nowego swego pana a za poduszczeniem własnem, zadał śmierć nieszczęśliwemu a szlachetnemu Selimowi. Inny przykład wielkiego wpływu i znaczenia naczelnika eunuchów jest nietykalność jego mieszkania w pałacu sułtańskim, do którego jeźli się potrafi schronić skazany na śmierć, używa w niem zupełnego bezpieczeństwa, a najczęściej opuszcza je, otrzymawszy przebaczenie za swe przestępstwo.

Od trzydziestu kilku lat eunuchy biali prawie są nieznani. Cały ten liczny legion zapełniony jest murzynami, których twarze nie noszą tak wybitnej cechy obrzydliwości, jaką się zwykle na białych twarzach ryje. Wiele osób utrzymuje, że to jest dowód postępu dobrego smaku; czy czytelnik zechce podzielić to zdanie, pozostawiamy do woli; — co do nas, usunęlibyśmy co żywiej eunuchów i haremy, nie z samych już tylko względów rodziny, lecz jako niepotrzebne wcale paszcze pochłaniające pracę ludu, a przez swe intrygi kraj do ubóstwa, do nędzy prowadzące.

Cokolwiekbądź, obowiązki dzisiejsze Dar-us-seadet-aghassiego nie są zbyt uciążliwe. Baczy on na prowadzenie się swych kolegów, licznych lecz nie trudnych do rządzenia, urządza wyjścia i powrót dam, równie licznych lecz mniej łatwych jak pierwsi, które zasmucają czułe serce jego przez tysiączne figle mu płatane. Oprócz tego ma on jeszcze stosunki z massą innych osób, mających interesa z haremem. Kupcy, modniarki, jubilerowie itd. wszystko to opiera się o głowę tego wysokiego urzędnika, tak że Brama szczęśliwości nie mało trudów przedstawia, chociaż nie mniejsze korzyści przynosi, a łaską szczególną władcy wiernych się cieszy.

Spełniać przeto szczytne to powołanie, li służyć rzeczywiście O j c z y ź n i e (!!!?), przyczyniać się skutecznie do postępu ludzkości.. czasami mordować Sułtanów, częściej pastwić się nad kobietami, którym odmówiono uczuć serca a nakazano być sprosnemi nałożnicami.

W takich to rękach spoczywają istotnie losy kraju; szczęśliwy, jeźli strażnik szczęśliwości nie nadużywa władzy, niewiele dba o złoto, pochlebstw cudzoziemskich nie szuka, a iskierki miłości ojczyzny w piersiach swoich nie wygasił. Zmarły, pozostawił po sobie zaledwie 200.000 franków majątku, a mógł był miliony zebrać — jakim będzie Bahram aga, przyszłość okaże!

zgłosi, jednego dnia wywracają tam kozły linoskoki, drugiego popisuje się jakiś przedsiębiorca tresowanemi małpami, trzeciego znowu śpiewają jacyś „tingl-tanglisci" itd.; dla czegożby więc nie mógł się tam na jakiś czas pomieścić i „Deutsch-jüdisches Theater". Nie wspominalibyśmy też o tem, jako o rzeczy zwyczajnej, gdyby nie oburzenie wiedeńskich Semitów na ten „Theater" które znajduje wyraz także w dziennikach, których redakcje prawie z samych żydów są złożone i stoją na żołdzie koszernych giełdziarzy. Żydzi wiedeńscy oburzają się „ponieważ taki teatr ich kompromituje, ponieważ aktorowie mówią na scenie językiem, którego nikt nie rozumie, ponieważ nie jest to kein deutsch-jüdisches, sondern ein jüdisch-jüdisches Theater" (dosłownie). Powinno to być dobrą nauczką dla naszych żydów, udających Niemców, niech wiedzą, jak żydzi niemieccy przyjmują to, na co oni z zachwytem „ciačkali", niech wiedzą, że po prostu żydzi, którzy już pod wielu względami zżyli się z narodem, z którym na jednej ziemi mieszkają, nie chcą nawet znać ludzi, którzy z nimi nie mają nic wspólnego, i odpychają rzeczywiście im się na szyję. Debata antisemicka w sejmie pruskim jasno wykazała, jak Niemcy żydów kochają, teraz niech nasi żydzi mają nowy przykład, jak się na ich gusta i przekonania zapatrują żydzi niemieccy!

* **Z Towarzystwa muzycznego.** W środę 15. grudnia b. r. odbędzie się w sali Towarzystwa przedtem sejmowej (zabudowanie teatralne) pierwszy wieczór muzyki pod przewodnictwem artystycznego dyrektora pana K. Mikulego z następującym programem: 1. Mendelsohn. Kwintet smyczkowy odegrają pp. Bruckmann, Słomkowski, Kozłowski, Sch. i Wollmann. 2. Gounod. Serenada na wiolonczele (p. Wollmann), organy (p. Schwarz i fortepian. 3. Mikuli a) Cisza leśna — słowa Eichendorfa, b) Zamieszkaj u mnie — słowa Rückerta, odśpiewa chór mięszany. 4. Saint-Saens. Kwartet fortepianowy odegra panna Dz. i pp. Bruckmann, Kozłowski, Wollmann. Początek z uderzeniem godziny 7 wieczór. Bilety w abonamencie jakoteż i na pojedyncze wieczory dostać można w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, w dniu wieczorku przy kasie. Abonamenci [illegible] z pierwszym wieczorem, zarazem przeto zamówione bilety odebrać.

* **Bratnia pomoc**, stowarzyszenie uczniów szkoły dublańskiej, przysłała nam sprawozdanie z czynności swoich za półrocze od 1. maja do 1. listopada 1880. Z sprawozdania tego dowiadujemy się, że Towarzystwo liczyło 103 członków, 45 honorowych, 58 zwyczajnych. Biblioteka Towarzystwa wzrosła o 100 dzieł i wynosi obecnie 1115 dzieł w 1502 tomach. Oprócz tego wszedł do biblioteki [illegible] literacko-rolniczego w Żabikowie w 339 tomach. Majątek Towarzystwa w skutek dobrej gospodarki finansowej wzrósł także znacznie i wynosi obecnie 7883 zł. [illegible] 4 wieczorki literackie, na których uczniowie szkoły dublańskiej odczytywali swoje prace naukowe, wypełniając resztę programu muzyką i deklamacją. W ciągu ubiegłego półrocza odbyło Towarzystwo walnych zebrań 8, posiedzeń wydziału było 6. Kuratorem Towarzystwa był p. prof. Tomasz Rylski. W skład ustępującego obecnie wydziału wchodzili: Prezes Michał Szczepański, wiceprezes Józef Bogucki, sekretarz Lech Zajączkowski, bibliotekarz Józef Kobierzyński, skarbnik Jozefat Budny. Wydziałowi: Stanisław Korzeniowski, Teofil Ostaszewski, Adam Walc. Zastępcy wydziałowych: Kazimierz Sokolnicki, Wiktor Rabek, Kazimierz Günther.

* **Koncert** na korzyść dotkniętych trzęsieniem ziemi mieszkańców Zagrzebia, urządzony w sobotę przez połączone muzyki wojskowe asystujących we Lwowie pułków, w odstąpionej na ten cel sali teatru skarbkowskiego, wypadł pod każdym względem bardzo dobrze. Amfiteatr — cały zajęty po największej części sfery wojskowe — tylko pustką świeciła galerja. Dochód przyniósł 600 złr. Program nader urozmaicony, wykonano wybornie, każdy numer przyjmowała publiczność rzęsistemi oklaskami, i oglądała się z rzetelnem zadowoleniem. Szczególnie odznaczył się flügelhornista z pułku Ringelsheim, który odegrał znakomicie piękne solo w Il-[illegible] p. Hopfa. Dowiadujemy się wkońcu, że podobny koncert muzyk wojskowych w połączeniu z produkcją chóru męskiego urządzony zostanie po świętach na korzyść pogorzelców krzywczyckich. Urządzeniem koncertu zajmował się p. Kellner von Kellersheim pułkownik 30. pułku piechoty.

* **Róża Sobańska**, siostra referendarzowej Morawskiej, jedna z najzacniejszych matron polskich, zmarła w Warszawie d. 9. b. m.

* **Teokracja żydowska**. W Przemyślu rabin Szmelkes zabronił grać jakąś komedję z tego powodu, że bohater tej sztuki nazywa się także Szmelkes. I zakaz ten poskutkował, jak gdyby rabin wykonywał władzę polityczną. Gdyby coś podobnego uczynił jaki ksiądz katolicki, czy wszystkie *Pressy* i *Platty* nie podniosłyby ogromnych krzyków, jak na biskupa Rudigiera w Lincu za to, że widząc robotników pracujących w niedzielę napomniał ich, aby dzień święty szanowali? Mniejsza jednak o żydowskie pisma wiedeńskie. Idzie rzecz o to, aby sąd zbadał tę sprawę i pociągnął do odpowiedzialności p. Szmelkesa za czyn, do którego nie miał żadnego prawa.

* **Koncert**. Drugi z rzędu w tym sezonie wieczór muzykalny pod dyrekcją p. Marka ściągnął w sobotę do sali ratuszowej licznych melomanów, którzy widocznie chcieli usłyszeć razem dla porównania trzy koncerta trzech całkiem różnych szkół i mistrzów. Dano je w chronologicznym porządku: naprzód cis-dur Fielda, potem e-mol (część I) Szopena, a naostatek g-mol Saint-Saensa. Utwory te nadto są dobrze znane, żebyśmy potrzebowali tutaj nad niemi się zastanawiać, zaznaczymy tylko, że ich zestawienie razem uwydatniając ich różnicę i właściwości, było bardzo pouczające i odkrywało niejedną ich stronę lepiej i jaśniej niż to bywa, gdy się je słyszy z osobna. Co do egzekucji, nie można było stawiać wielkich wymagań ze względu na zbyt młode siły, którym ona przypadła. Mimo to podnieść wypada wykonanie koncertu Szopena przez pannę Janiszewską. Młodziutka ta panienka okazuje talent bardzo szczęśliwy i o ile nam się zdaje jest na bardzo dobrej drodze. Ton jej, choć jeszcze nie dosyć silny i pełny jest wszakże nader przyjemny, ruch choć czasem nieśmiały to jednak w ogóle lekki i szlachetny, technika znacznie posunięta a zarazem pojmowanie rzeczy i wiele ładnego uczucia. Koncert Fielda grała panna Blaim, także młoda panienka i która dopiero od początku tego roku szkolnego jest pod bezpośrednim kierunkiem p. Marka. Wykonanie poszło sumiennie i bardzo poprawnie. Co do koncertu Saint-Saensa, który grała panna Silberstein dałoby się także co dobrego powiedzieć, bo talentu nie brak pannie S. Zresztą nie szczędziliśmy jej oklasków ale to głównie za postęp od ostatniego popisu. Pomiędzy temi produkcjami były śpiewy a w tych odznaczały się szczególniej panny Prokopowicz i Porth. Za nieobecną pannę Finkel, która niestety zasłabła, zagrał p. Douillet „Inwitację", ale to już wyższa klasa, więc bez krzywdy dla poprzedniej nie można o niej tu mówić.

* **Stowarzyszenie właścicieli realności** odbyło wczoraj w budynku szkoły realnej walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa dr. Hryszkiewicza. Po blisko trzygodzinnej pogadance wyczerpano porządek dzienny w ten sposób, że po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zebrania przystąpiono do wyboru nowej dyrekcji i wydziału. Dyrektorem prezesem wybrano Józefa Wiedenia, skarbnikiem Henr. Glixellego, kontrolorem Michała Kossaka. Na członków wydziału wybrani zostali: Baumann Mojżesz. Bętkowski Karol. Dülz Antoni. Leitner Adolf. Ławski Jan. Łukawski Wojciech. Michniewicz Michał. Penther Gustaw. Rapacki Władysław. Rodecki Czesław. Stromenger Jan. Dr. Dornbach.

* **Wiedeńska lojalność.** W Wiedniu, jak czytelnikom naszym wiadomo, sprawunek mebli i urządzenia domu dla następcy tronu ogromny wywołał rwetes a znana lojalność wiedeńczyków doprowadziła do najprzykrzejszych scen w tamtejszej Radzie miejskiej. Jeden z mowców posunął się nawet do tego, że stawiał wniosek, aby z powodu zaślubin arcyks. Rudolfa gmina wiedeńska nie urządzała żadnych uroczystości, jeżeli meble będą gdzieindziej zamówione. A cały ten sprawunek nie dochodził 150.000 złr. I to się nazywa a n g e s t a m t e T r e u e! która uczucia swe zawisłemi czyni od guldenów!

* **Wiadomości policyjne** z dnia 11. grudnia: Skradziono: pani M. S. przed miesiącem z pomieszkania pod l. 5 przy ulicy Pańskiej małą srebrną miednicę i dzwonek z chińskiego srebra z rękojeścią wyobrażającą huzara; panu M. T. z pomieszkania oficerski kabat z medalionem, i 1 taki sam kabat już noszony, bluzę oficerską, cywilny surdut koloru żółtawego; pani B. L. ze strychu pod l. 26 przy ulicy Halickiej 6 sznurków korali w cenie 4 zł. i złoty pierścionek i dwie krawatki; panu M. W. z kieszeni pugilares z czerwonego safianu, w którym znajdowało się 67 zł. i 2 kartki zastawnicze banku ormiańskiego na zastawiony srebrny zegarek i złotą obrączkę; panu M. G. z kieszeni 4 zł. w srebrze, 2 zł. w papierach i kilka kartek zastawniczych; panu G. R. ze sieni pod l. 5 przy ulicy Ormiańskiej półbeczułek piwa.

Złożono w policji kartkę zakładu zastawniczego nr. 63529 znalezioną przed teatrem.

Z dnia 12. grudnia; Skradziono p. A. B. ze szynku pod l. 37 przy ulicy Sykstuskiej wierzchni surdut koloru bronzowego, czapkę z czarnych baranków i kilka zł. gotówki; pani E. S. z pomieszkania l. 50 ul. Halicka 1 jedwabną suknię popielatą w czarne paski a 1 z materji czarnej zwanej grogre.

Izraelita niewiadomego nazwiska, zwany Szmilem 17 lat liczący, średniego wzrostu, krępej budowy ciała, z czarnemi włosami, przyjęty na nocleg do domu zarobnika R. K. w Bilce Szlacheckiej, dopuścił się kradzieży znaczniejszej kwoty pieniężnej i umknął.

Złożono w policji znaleziony na ulicy czarny zużyty pugilares, w którym się znajduje kilka kartek zastawniczych i pozostawione w wozie kolei konnej w ciągu miesiąca listopada, parę rękawiczek, parasol, laskę i fajkę.

Dyrekcja kolei konnej doniosła, iż w zeszłym miesiącu znaleziono w wozie kolei 2 kupony obligacyj indemn. nr. 13 i 2 takież same nr. 14.

Łosze, które zabłąkało się w ulicy Słonecznej, oddano do komisarjatu dzielnicy.

Pies legawy czarnej rasy angielskiej, z białem podpiersiem zginął z domu l. 3 ul. Rapaporta.

Dnia 10. b. m. spostrzegła się pani E. J. R. właścicielka kamienicy l. 2 przy ulicy Szpitalnej 80-letnia staruszka, że zginęły jej czeki na 16.000 zł. z mieszkania, poczem sprawdzono, iż niewiadomy sprawca spieniężył już d. 29. listopada 2 czeki po 100 zł. a d. 1. b. m. 3 czeki w tutejszym banku hipot. Brakujące 3 czeki banku hipot. po 5000 zł. są z daty 29. listop. 1879 r. l. 2483, 2484, 2485, a czek trzeci kredytowego zakładu we Lwowie z d. 16. sierpnia 1880 l. 4115 na 500 zł.

— **Skole** d. 5. grudnia. (*Piękność położenia, zakłady fabryczne w okolicy, objawy życia społecznego.*) Niejednemu „przeciętnemu" Lwowianinowi, zakochanemu w swoich wałach Hetmańskich i ogrodzie Miejskim, nie będzie nawet wiadomo, że istnieje miasteczko o nazwisku, które wypisałem na czele niniejszej korespondencji. Zamknięte w górach, jakto powiadają odgrodzone deskami od świata, pędzi ono żywot cichy, spokojny, nie zamącony żadnym gwarem życia wielkoświatowego — nie dziw więc, że nie daje ono o sobie takiego znaku życia, aby aż na waszym bruku stołecznym stać się mogło popularnem. Wiedzą o niem tylko ci, którzy przystępni poczuciu piękna i szukając wrażeń, tutaj przybywają na sezon letni; czarująca piękność położenia, pełnego malowniczych widoków, i odrębna cecha fizjognomii miasteczka, otoczonego wieńcem gór strzelających śmiało w obłoki dumnemi swemi szczytami, z pewnością imię jego na długo utkwi im w pamięci. Ale w porze takiej, jak obecna, gdy zimny Boreasz dmie bez litości, a cała natura spowita białym całunem śmierci, kiedy indziej urocze Skole pozbawione jest swej osobliwości, jaką jest powab otaczającej je natury; natomiast jednak posiada ono inne rzec mogę osobliwości, o których właśnie chciałbym kilka słów napisać.

Wiadomą jest rzeczą, jak słabo u nas rozwiniętym jest przemysł fabryczny. Narzekanie ogólne na ubóstwo w kraju staje się zupełnie zrozumiałem, gdy popatrzymy na nieprzebrane skarby bogactwa ziemnego, mogącego być źródłem obfitego dochodu, a z drugiej strony przejdziemy w myśli, ile to u nas stworzono dotychczas instytucyj, mających na celu należyte wyeksploatowanie ukrytych w ziemi źródeł tego dochodu. Cały przemysł w naszym kraju ogranicza się niemal wyłącznie na drobnym przemyśle domowym, który według tradycyjnych z dziada na wnuka przechodzących form wykonywany, daleko stoi po za postępem, do jakiego już doszło się drogą przemysłu fabrycznego. Fabryki w naszym kraju — to białe kruki, a zazwyczaj zaliczamy je do osobliwości. Do osobliwości też zaliczyć muszę kilka fabryk, rozsiadłych pod Skolem, a należących do właściciela dóbr skolskich, hr. Kińskiego.

Zmuszony wydalić się na dłuższy przeciąg czasu ze Stryja do Skolego — korzystałem z chwil wolnych w czasie pobytu w tutejszej miejscowości na zwiedzenie tych fabryk; przypuszczając zaś, że są one mało znane, i że bliższa wiadomość o nich nie będzie bez interesu dla czytającego ogółu, zrobionemi w tym względzie spostrzeżeniami chciałbym się z wami podzielić.

W samem Skolem znajduje się na dość znaczną skalę założona fabryka zapałek Lipschütza. Zapałki w niej wyrabiane, są co do jakości wcale dobre, u nas wszelako mało znane, bo cały niemal zapas tutejszego wyrobu idzie, z wyjątkiem ilości potrzebnej na zaspokojenie potrzeb lokalnych, po za granice kraju. Po drugiej stronie miasteczka, wzdłuż rzeki Oporu, ciągnie się cały szereg fabryk, posługujących się siłą wody w miejsce pary, a mających na celu przetwarzanie surowego materjału z gór sprowadzanego. I tak w Demni, tuż pod Skolem, znajduje się fabryka tarcic. Na dosyć znacznej przestrzeni widzisz rozrzuconą masę rozmaitych budynków fabrycznych, co daje wyobrażenie o rozmiarach, na jakie wyrób tarcic bywa tutaj prowadzony. Wyrabiają tu także drzewo resonansowe do instrumentów muzycznych. W pełnym ruchu zastałem fabrykę łopat i ryskali na „Pohorylu" gdzie robotnicy są wyłącznie Niemcy. Ruch kół poruszanych wodą, przemieniony na prostopadły, wprawia w ruch olbrzymie miechy, utrzymujące ogień na kilkunastu ogniskach, na których rozgrzewają żelazo, a olbrzymi młot, również wodą poruszany, służy do nadawania rozpalonemu żelazu dowolnej formy. Materjału do wyrabianych tu łopat i ryskali dostarcza huta żelazna w Świętosławie, nieco wyżej położonym, gdzie z rudy z gór sprowadzanej, z skupywanych starych odpadków, wytapiają żelazo. I przy tej hucie zatrudnieni są wyłącznie Niemcy. Jak mi mówiono, wytapiają w ten sposób tygodniowo przeszło 150 cetnarów kruszcu; cyfra to wprawdzie nie wielka, ale zawsze dla przemysłu krajowego nie bez znaczenia. Tuż obok znajdowała się huta szklanna, która wszelako obecnie nie jest w ruchu, z jakich powodów? — nie wiadomo mi. — W pobliżu mieści się dalej na hucie korostowskiej destylarnia oleju skalnego, wydobywanego w Roharze, w której desylują tygodniowo przeszło sto metrów sześciennych nafty. W ogóle ku miłemu zdziwieniu zastaje się w tutejszym zakątku dosyć silnie rozwinięty przemysł fabryczny, jakiego w innych okolicach kraju nadaremnie by szukał. Szkoda tylko, że jak wszędzie, tak i tu, jest on w rękach obcych, nie swoich. Już to my Polacy musimy na każdym kroku otrzymywać dowody, że nie brak nam zapału do gonienia za urzeczywistnieniem narodowych ideałów, ale że za to nie posiadamy dosyć zmysłu praktycznego do kroczenia po najpewniejszej drodze ku temu wiodącej, jaką jest droga organicznej pracy.

W miasteczku Skolem cisza jednostajna, przerywana tylko pojawianiem się wilków po drogach i borbami, jakie od czasu do czasu staczają między sobą tutejsi matadorzy na polu czysto zaściankowych ambicjek. O jednym tylko godnym uwagi objawie życia towarzyskiego, które tu nader słabem bije tętnem, dowiedziałem się, a mianowicie, że szczupła garstka miejscowej inteligencji zamierza założyć kasyno, która myśl w lot pochwycona, znalazła jak najlepsze przyjęcie. Już się krzątają około zbierania funduszów i ułożenia statutów. Kasyno to będzie jedynym łącznikiem towarzyskim publiczności tutejszej między sobą i Skolego z resztą cywilizowanego świata, dlatego usiłowaniom w tym kierunku podniesionym jedynie przyklasnąć należy i życzyć powodzenia w jak najspieszniejszem przyprowadzeniu zamierzonej myśli do skutku.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w przyszłym roku ustanowiony zostanie w Krakowie konsulat moskiewski.

* * *

Prasa berlińska podnosi, że car wznosząc toast na cześć cesarza Wilhelma nie nazwał go swoim przyjacielem, a tylko „najstarszym członkiem" orderu. Zwraca to także uwagę, że o Austrji nie było mowy w żadnym toaście. Nie wiadomo nawet czy w uroczystości brał udział ambasador austrjacki. Dzienniki moskiewskie nie przyniosły nam jeszcze dokładnego jej opisu.

* * *

Gołos dzisiejszy donosi, że dyrekcja kijowskiego gimnazjum żeńskiego wystosowała podanie na rzecz senatora Połowcowa do rządu, w którem prosi, aby zniesiono zakaz używania małoruskiego języka w szkole śpiewu. Takie same podanie wystosowała także dyrekcja Przytułku sierót, motywując je tem, że koncerta dawane przez dyrekcję żeńskiego gimnazjum na rzecz Przytułku przynosiłyby o wiele większy dochód, gdyby na nich wolno było śpiewać pieśni w języku ruskim. *Gołos* nic naturalnie nie pisze o tem, czy jest nadzieja, aby stało się zadość życzeniu petentów; nie śmie nawet poprzeć ich prośby. I jest wielce prawdopodobnem, że rząd, do którego tyle sympatji żywią nasi moskalofile, wrzuci to podanie do kosza, a język ruski będzie tak samo i nadal ścigany, jak był dotychczas.

* * *

Stronnictwa angielskie sposobią się do bliskiej walki parlamentarnej. W tych dniach wezwał sir Stattford Northcote torysów, aby w dniu otwarcia parlamentu stawili się w pełnym komplecie. Obecnie wysłał prezes gabinetu Gladstone takież wezwanie do swych przyjaciół, nadmieniając, że parlamentowi zostaną zaraz po jego otwarciu przedłożone sprawy największej wagi. Nie podlega wątpliwości, że sprawy te odnoszą się do Irlandji, gdzie z dniem każdym wzrasta anarchia i zamieszanie. Z przemówień przewódzców ligi irlandzkiej okazuje się, że ta nie liczy wcale na możebne reformy agraryjne, i chce doprowadzić do formalnego zerwania.

* * *

Z Rzymu donoszą, że dzisiaj odbędzie się papieski konsystorz, na którem papież określi swoje stanowisko wobec rządu francuskiego.

* * *

Piątkowe posiedzenie sejmu pruskiego, na którem jak to już donosiliśmy, poseł Stöcker odczytał swą deklarację i wymienił nazwiska tych wielbicieli żydowizmu, który brali udział w gründerstwach, miało charakter jak donoszą dzien. berlińskie tak burzliwy, że przypominało pod niejednym względem głośne awantury, odbywające się niemal co tygodnia w parlamencie francuskim. W Izbie wrzało i huczało, a marszałek na próżno starał się przywrócić porządek, głosu jego dzwonka trudno było usłyszeć. Posłowie nazywali jedni drugich terminami takiemi, jakie pospolicie rozlegają się tylko w karczmach. Że żydowstwo prym trzymało — rozumie się samo przez się. W końcu jednak zdołano uspokoić rozjątrzone żywioły i przejść do doskusji nad następnym punktem porządku dziennego.

* * *

Fakt ten, że większość komisji senatu francuskiego jest przeciw zniesieniu nietykalności sędziów, daje pochop do obaw, iż wyłoni się konflikt między Izbą a senatem, konflikt, w którego ogniu spłonie przedewszystkiem teraźniejszy gabinet. W Paryżu utrzymują, że Gambetta bardzo agituje za tem, aby senat przyjął ustawę, albowiem mocno mu na tem zależy, aby sądy obsadzone już były republikanami przed rozpisaniem nowych wyborów. Ale utrzymują także, że wpływ Gambetty na członków senatu jest bardzo mały i że ewentualności konfliktu lekceważyć wcale nie należy.

* * *

Wiedeń d. 12. grudnia. (Pryw.) Temi dniami wysłało Koło polskie deputację do ministra handlu w sprawie kolei Transwersalnej. Minister dał odpowiedź wymijającą. Na dzisiejszem posiedzeniu Koła deputacja zda sprawę. Przedtem już postawiono w Kole wniosek, aby deputacja oświadczyła ministrowi, że Koło zgodnie z uchwałą sejmową stanowczo przeciwne jest udzieleniu kolei Czerniowieckiej koncesji na kolej Husiatyn-Stanisławów; — ale wniosek ten został odrzucony.

Paryż d. 13. grudnia. Wczoraj na rozdaniu nagród Towarzystwa politechnicznego w Sorbonie miał Gambetta mowę, w której podnosił, że Towarzystwo to, zawiązawszy stosunki z robotnikami, ochroniło ich od wszelkich, zkądkolwiekbądź pochodzących błędów i czczych demonstracyj. Francja jest spokojna a porządek zupełnie ubezpieczony. Zwycięztwo demokracji jest pewne. My Francuzi całkiem odmieniliśmy się wobec klęsk zewnętrznych i wewnętrznych. Młodzież nauczyła się sama sobą kierować i powodować się tylko ambicją. Drogą pracy, nauki, cnoty i solidarności Francja odzyszcze swoje dawne miejsce. — Na wychodzie z sali wyprawiono Gambecie owację.

Londyn d. 13. grudnia. W skutek fatalnego stanu rzeczy w Irlandji, zwołano nagle na dzisiaj naradę gabinetową. Jak się „Standard" dowiaduje, gabinet ważne poweźmie uchwały. Forster oświadcza, że bez nadania nadzwyczajnych prerogatyw zwali z siebie wszelką odpowiedzialność za rządy w Irlandji. Być może, iż parlament natychmiast się zbierze.

Wiedeń d. 13. grudnia (Pryw.) W Kole polskiem poseł Ludwik Skrzyński postawił wniosek, aby w Izbie głosować za otwarciem dyskusji nad odpowiedzią ministra na interpelację Russa, dotyczącą nadużyć objektywnego postępowania przy konfiskatach dzienników. Jako powód podawał Skrzyński postępowanie prokuratorji ostatniemi czasy we Lwowie.

Wniosek ten w Kole polskiem upadł. Za wnioskiem przemawiał Hausner, przeciw wnioskowi dr. Wolski.

Belgrad d. 13. grudnia. Przy wczorajszych wyborach do skupczyny wybrano wielką większością przyjaźnych rządowi kandydatów.

W teatrze hr. Skarbka
Dziś, w poniedziałek dnia 13. grudnia 1880
Po raz trzeci:

DRAMAT JEDNEJ NOCY

Poemat dramatyczny w 1 akcie wierszem, oryginalnie przez Aurelego Urbańskiego napisany.

MIODOWE MIESIĄCE

Komedja w 2 aktach przez L. Madejskiego.
Początek o godzinie 7. wieczór.

We wtorek dnia 14. grudnia 1880.

KSIĄŻĄTKO

Opera komiczna w 3 aktach z franc. pp. Meilhaca i Halevy, muzyka Ch. Lecocqua.

Przyjechali dnia 13. grudnia 1880.

HOTEL ŻORŻA: A. Fedorowicz z Krzeszowic. A. Kozicki z Wierzbiatyna. W. Wolański z Rzepiniec.

HOTEL EUROPEJSKI: M. hr. Rey z Tarnopola. Dr. W. Filipowski z Sokala. M. Zaleski z Podola. W. Żurowski z Bereska. W. Kunze z Drezna. W. Kapelusz z Brodów. M. Hornstein z Kijowa.

HOTEL ANGIELSKI: W. Bieliński z Podola moskiewskiego.

HOTEL LAZARUSA: J. Aleksiewicz z Jaworowa. J. Morgenstern z Opawy. M. Fromer z Wiednia. W. Becher z Karlsbadu. E. Knizek i Ch. Halpern z Moskwy.

HOTEL WARSZAWSKI: Z. Luba hr. Radzimiński z Wołynia. W. Kulczykowski z Podola. J. Hryniewiecki z Warszawy. M. Marmorowicz z Lubszy. M. Bogdański z Bucowa. M. Iszkowski ze Sambora.

HOTEL KRAKOWSKI: K. Męciński z Przemyśla. L. Garbusiński z Krakowa. St. Tabaczyński z Glinian.

Lwów, z Izby handlowej, 13. grudnia.

I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)		
Kolei galic. Karola Ludwika	280 —	283 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	172 50	175 50
Banku hypot. galic. po 100 zł.	296 50	300
„ kredyt. galic. po 200 złr.	25[illegible]	255 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)		
Tow. kred galic. 5 prct. w. a.	97 75	98 75
„ „ „ 4 „ „	91 70	92 70
„ „ „ 5 „ okres.	97 75	98 75
Banku hypot. galic. 7 prct.	102 —	103 —
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią	97 75	98 75
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101 50	103 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	94
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	98 20	99 20
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	101	102 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	100 50	102
Losy miasta Krakowa	19 80	21 80
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 51	5 60
„ cesarski	5 52	5 62
Napoleondor	9 36	9 48
Półimperjał rosyjski	9 64	9 75
Rubel rosyjski srebrny	1 57	1 71
„ „ papierowy	1 20	1 22
100 marek niemieckich	57 80	58 60
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Wiedeń, d. 13. grudnia.
godzina 10 minut 40 przed południem:

Akcje kredytowe	289.60	Anglo-austrjac.	137 20
Kolei Kar. Lud.	281	Kolej Połudn.	97 25
Unionsbank	114 10	Napoleondor	9 39
Rosyj. banknoty	—	Usposobienie:	silne.

Berlin, d. 11. grudnia.
godzina 5 minut 28 po południu:

Rosyjs. bank.	208.25	Akcje kredyt.	503
Lombardy	166 50	Galicyjskie	120.80
Kolei Rumuń.	54.30	Austr. bankn.	171 95

Kasa galic Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	97 75	98 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	91 25	92 —

Lwów, dnia 13. grudnia 1880.

Dowiadujemy się z pewnego źródła, że dobra Lubaczów w powiecie Cieszanowskim położone z obszarem około 9000 morgów, stanowiące dotąd własność spadkobierców B. Bernsteina, zostały obecnie nabyte przez Jej Ekscel. JW. Marję hrabinę Gołuchowską. Z prawdziwą przyjemnością podajemy fakt ten do publicznej wiadomości, a to nie tylko dla tego, że dobra te przeszły w ręce znakomitej rodziny, która je z pewnością więcej nie pozbędzie, lecz nadto, że Jej Ekscelencja nie szczędziła żadnych ofiar, aby dobra te z rąk żywiołu niemal obcego wydobyć, czem oczywiście i krajowi wielce się zasłużyła.

Chwalebną zasługę położył przy tem kupnie także i pełnomocnik Jej Ekscelencji JW. hrabiny Gołuchowskiej pan J. Walc, który nie zrażając się olbrzymiemi trudnościami z żelazną wytrwałością pokonał wszystkie trudności i knowane intrygi, i interes ten do skutku doprowadził.

Dobra Lubaczów niegdyś do województwa Bełzkiego należące, w pięknej okolicy położone, są 34 kilometrów od Jarosławia oddalone, posiadają blisko 6.000 morgów bardzo ładnych, aczkolwiek jeszcze nie w całości rąbnych lasów, i 3.000 morgów kultur ekonomicznych na 5 folwarków podzielonych. Rzeczone dobra mają przed sobą i przyszłość wielką nietylko, że lasy do nich należące stanowić będą wkrótce znaczny kapitał, lecz co więcej, iż trasa projektowanej kolei Jarosław-Tomaszów przecina te dobra; wreszcie Lubaczów nierównie stosowniejszem jest miejscem dla siedziby starostwa niż Cieszanów, a dla umieszczenia kawalerji odpowiedniejszym jak nieprzystępny Hruszów.

Ważność nabycia majątku tego pojął też i JW. hrabia Adam Gołuchowski, który w zastępstwie czcigodnej matki swej z całą wytrwałością wyczekał stosownej chwili, w której interes ten należycie dojrzał, i ze skutkiem ukończonym być mógł.

Wiedeń 11. grudnia.

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	73	73 15
„ „ w srebrze 5 „	73 95	74 10
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w a. 4 pr.	123 50	123 —
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	131 65	132 —
„ 1860 „ 100 „	133 25	133 75
„ 1864 „ 100 „ „ „	172 50	173 —
Listy zast. dom po 120 zł. 5 pr.	143 50	— —
Renta złota 11 prc.	87 70	87 85
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	98 40	98 80
Bukowińskie	97 —	98 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	110 30	110 45
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	126 50	127 —
Węgierska poż. po 100 złr.	110 60	111 —
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	136 75	137 —
Bodencred Act. Ges. 200 zł.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	291 40	291 60
Zakład kred. węgier. 200 złr.	266 25	266 75
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	795	800

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	825 —	830 —
Unionsbank po 100 złr.	113 20	113 40
Verkehrsbank pow po 140 zł.	136 —	136 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	142 25	142 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	77 50
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	160 —	160 25
Elżbiety „ 200 „ „	206 25	207 —
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2497 —	2502
Franciszka Józefa po 200 z. w. a.	182 5	182 75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	279 25	279 50
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	13 75	14 25
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	171 50	172 —
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	195 —	195 50
„ „ l. B. „ 200 „	235 50	235 75
Rudolfa po 200 złr. srebr.	165 50	166
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	141 —	141 50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	281 —	281 50
Südbahn po 200 zł. sr.	98	98 50
Tramway wied. po 170 zł.	209 75	209 25
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	146 —	146 50
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr srebrem	148 —	148 50
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	154 25	154 75

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred allg öster. 5 pr. zł.	116 75	117 —
„ sp. w 33 lat 5 pr. w.a.	100 —	100 50
Gal. Tow kred. ziem. 4 pr. wa.	92 25	—
„ „ 5 „ „	97 50	98 50
Galic. bank hipot 6 pr. wa.	102 25	103 —
„ Zak. kr. w oś 6 „	98	98 50
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	103 25	103 40
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr w. a.	89 25	89 75
Alfoldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90 90	91 10
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	95 —	— —
Elżbiety po 5 prc. sr.	99 75	100 —
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	98 75	99 25
„ „ 1870 5 „ „ „	100 —	100 50
„ „ 1872 5 „ „ „	102 —	—
Ferdynanda pó. 5 prc. m.k.	105 —	105 50
„ „ 5 „ w.a.	102 50	— —
„ „ 5 „ srebr.	105 —	105 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	103 75	104 25
„ II. em. 5 prc.	102 —	102 50
„ III. em. 1871 300	102 —	102 50
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	91 50	92 —
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 z. 5 prc. sr. w. a.	96	96 25
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	91 —	91 25

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	89 75	90 —
Rudolfa po 300 zł. w a. 5 pr. srebr. w. a.	96 50	— —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 40	94 90
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 —	94 25
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	83 —	83 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	183 —	183 50
Klary po 40 złr. m. k.	39 50	40 50
Insbruckie prem. poż.	25	26
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	—
Krakowska po 20 złr. m. k.	20 75	21 25
Lublańska prem. poż.	23 50	24
Budzińskie m.	39 —	40
Palffy po 40 złr. m. k.	38 25	38 75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 —	18 50
K. Salm po 40 zł. m. k.	50 50	61 50
Solnogrodzkie prem. poż.	22 50	23
St. Genois po 40 złr. m. k.	48 75	49 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 50	24 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	3[illegible] —	32 25
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	38 —	40 —
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	57 60	57 75
Frankfurt 100 mark.	57 60	57 70
Hamburg 100 mark	57 60	57 75
Londyn 100 fnt. szterl.	117 90	118 10
Paryż 100 franków	46 55	46 65

NAJSILNIEJSZE
Drożdże
z fabryki Knffnera w Landenburgu pod Wiedniem.
Główny skład dla Galicji w handlu
Karola Klimowicza
Wałowa Nr. 11.

Swieżo wyszły Mazury:
„Na Dożynku"
ułożone na fortepian
przez
Tadeusza Boczkowskiego.
Do nabycia w księgarniach pp. Karola Wilda i Seyfartha & Czajkowskiego. 4081 1—2

MŁYN
do wydzierżawienia w Boniszynie, o 2 kamieniach, a trzeci może być sporządzony. Do tego 6 morgów ornego pola i pastwisk. Zgłosić się można zaraz do Zarządu Ekonomicznego w Chilczycach, poczta Złoczów. 4080 1—2

Ulica Teatyńska Nr. 11.,
6 pokoi, kuchnia, z przynależnościami,
4 „ „ „
3 „ „ „
do wynajęcia zaraz.
Wiadomość w biurze Wgo Józefa Breuera (ul. Kazimierzowska l. 37) i u odźwiernego zwyż wymienionej kamienicy. 4085 1—3

Jest zaraz do sprzedania we Lwowie, przy ulicy Rury, Nr. 2,
SKLEP
z całem urządzeniem i z towarami. Bliższa wiadomość u właściciela sklepu tamże.

Poszukuje się zaraz katolika
stałego dostawcy
większej ilości MLEKA świeżego, wprost od krów za dobrą cenę i zapłatę w gotówce. 4017 3—?
Oferty pod adresem: Mleczarni, poste restante, Lwów.

Realność
80 morgów z budynkami, zasiewami i inwentarzem żywym i martwym lub bez, jest do sprzedania. 4015 2—3
Adres: **A. B.** post. rest. Grybów. ¼ mili od Grybowa odległa ta realność.

Nieprzemakalne derki na konie
obszyte skórą



Z czarnej oliwnej materji [illegible] podbite materją wełnianą lub drelichem jutowym, trwałe i tanie. Mogą być literami monogramami, lub herbem opatrzone. **Derki na konie** pociągowe, tudzież derki [illegible] z gumowanej materji [illegible]. Na żądanie wysyłam do oglądania.
Paget et Comp.
erste k. k. a. pr. Fabrik wasserdichter Stoffe, we Wiedniu, I. Riemergasse 13.
3827 2—?

Ze świeżego zbioru
najlepsza kawa z Hamburga
bezpośrednio pocztą franco:

(bez opłaty porto)			wal. austr.
Prawdz. arabska Mocca wyb.	5	kl. zł	[illegible]
„ Menado, brn. wik.-ziar.	5	„ „	8.
Ceylon perłowa, nader wyśm.	5	„ „	7.—
Plantacyjna Ceylon pyszna	5	„ „	6.
Złota Jawa, ekstra, wl.-ziar.	5	„ „	6.
Cuba, wyb. wielko-ziar. ziel.	5	„ „	5.60
Wiedeń. mieszaka nadr. piękn.	5	„ „	5.75
Złota Jawa wyśm. mocna	5	„ „	5.60
Jawa żółta, dobra i mocna	5	„ „	5.45
Amerk. Mocca brun. mocna	5	„ „	4.75
Santos wyborna zielona	5	„ „	4.6?
Campinos silna i czysta	5	„ „	4.50
Herbata familijna wyborna	½	„ „	3.—
Herbata familijna, najlep.	½	„ „	2.—

Odbiorcom większej ilości rabat.
E. H. Schulz, w Altonie,
3580 pod Hamburgiem. 4 ?

Cukiernia Müllera
poleca
pół kilo
15 gatunków karmelków 90 ct.
Pomadki różnych smaków zł. .50.
Owoce różne południowe 2 zł.
Czekoladki Masona 2 zł.
3997 2—12

FAYARD & BLAYN
PAPIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc. Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 40, i we wszystkich aptekach. 2611 5—?

Wódka francuska
czysta, tudzież
Wódka francuska z solą
podług przepisu Will. Lee,
najlepszej jakości utrzymuje na składzie
Apteka pod Gwiazdą
PIOTRA MIKOLASCHA
2838 **we Lwowie.** 8—?

Hurtowny handel win
Karola Wernera
we Lwowie przy ul. Sobieskiego l. 3.
poleca
na Święta
WINA węgierskie, austrjackie, francuskie, reńskie, mozelskie, malagę, maderę, koniak 4073 2—?
Porter i Rosolisy.
Ceny najtańsze tak na miarę jak i w butelkach.

Najtańsze wydanie
Dzieł Juljusza Słowackiego
w BIBLJOTECE MRÓWKI.

Anhelli	20 ct.	Lilla Weneda	40 ct.
Balladyna	40 „	Marja Stuart	50 „
Beniowski	40 „	Mazepa	30 „
Hugo, Mnich, Arab	30 „	Mindowe	25 „
Jan Bielecki	10 „	Ojciec zadżumionych	15 „
Kordjan	35 „	Poema o Piekle	25 „
Ksiądz Marek	55 „	Sen srebrny Salom.	40 „
Król Duch	3? „	Wacław. Poezje ulotne	20 „
Książę Niezłomny	40 „	Żmija	20 „
Lambro	20 „		

Nabywający cały komplet od razu płaci tylko 4 zł.
Zamówienia należy adresować:
Do **Księgarni Polskiej**
A. D. Bartoszewicza i M. Biernackiego
we Lwowie. 3694 2—6

Rosyjski kawior uralski za kilo 3 zł. 60 ct. 3611 3—3
Prim. kawior gruboziarnisty } w beczułkach za kilo zł. 3.—
Prim. kawior elbląński } pocztą „ „ 2.40
Szproty kielskie skrzynka około 225 sztuk zł. 1.30, — 2 skrzynki zł. 2.40
Franc. ostrygi w paczkach pocztowych około 50 sztuk zł. 3, 100 szt. zł. 5.40, wolne od opłaty porta za zaliczeniem ***J. F. W. Koch,*** *Hamburg.*

GOTOWE SUKNIE DAMSKIE
Mantylety, Surduty, Zarzutki,
Płaszcze zimowe,
W MAGAZYNIE
ROMANA WOJCZYŃSKIEGO
i L. KISIELEWSKIEGO 3744 8 ?
we Lwowie plac MARJACKI liczba 10.

Koncesjonowane
biuro wywiadowcze
Józefa Birkle
oraz skład herbaty, Lwów, Rynek nr. 40, umieszcza i dostarcza służbę dworską [illegible] płci, do robót polnych, fabrycznych i t. p. w kraju i zagranicą; umieszcza i dostarcza prywatnych oficjalistów, guwernerów, guwernantek i bon; pośredniczy w sprzedaży i zakupnie dóbr ziemskich, realności i kamienic, lub tychże wydzierżawieniu; przeprowadza kolonizacje Mazurów i Niemców, [illegible] większych i mniejszych do dzierżawy; poszukuje majątki na zamianę [illegible] we Lwowie, Wiedniu i Dreźnie. Uprasza się o nadsyłanie opisu [illegible] 3987 2—10

Ryby morskie, omary, kawior,
franco (bez opł. porto) do każdej stacji poczt.

[illegible]			1.75
[illegible]			1.—
[illegible]			1.50
„ „ „ mle 90	„	„	1.50
Śledzie del. dos. mał. 200	„	„	1.50
„ tłus. mar. w. 25	„	„	2.
„ „ śred. 45	„	„	1.75
Rus. sardyn. nw. dsk. 120	„	„	1.75
Śledzie zawij. pikant 40	„	„	2.
Christ. Anchov. prw. 5½ kilo	„	„	2.2
Ziołowe Anchv. pik. 5½	„	„	1.50
Węgorz gruby mar. 5 szt.		„	4.—
Sardele bez ości ¼ lub ½ pusz.		„	3.—
Łososie-śledzie wędzone		„	2.—
Kielskie szproty 200 szt. kilo		„	1.15
Kawior Elb. now. łagod.	„	„	2.—
Kawior Uralski doskonały	„	„	3.—
Fr. Łupacze wypatroszone 5 kil.		„	1.75
Fr. Dorsz morski „ 5 kilo		„	1.6
Sole 5 kilo		„	1.50

Odbiorcom większych ilości i regularnym
35 1 rabat 4 ?
E. H. SCHULZ, *Altona,* p. Hamburgiem
Założony od roku 1864.

Jako podarunki
na Gwiazdkę i Nowy Rok.
szczególnie polecenia godne: **brylanty, klejnoty, złoto i srebro,** nowe i z urzędu zastawniczego wykupione po najtańszych cenach. Wszystko towar złoty i srebrny jest przez c. k. urząd cymentniczy ocechowany. Pojedyncze przedmioty od 1 zł i wyżej.
Adolf Rix,
4053 2—3 Juwelengeschäft,
Wiedeń I, Fleischmarkt 8.
Zlecenia prowincji za zaliczeniem.

Znakomite powodzenie
VELOUTINE
jest 2633
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem
dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje
cerze świeżość naturalną.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.
Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Stryżowskiego, Leona Feintucha, Dzikowskiego i Jabla i w aptece p. P. Mikolascha, w Czerniowcach w aptece J. Golichowskiego.

Kapitałów
na 5 i 5½%,
dostarczam jako pożyczki na posiadłości fideikomisowe, na dobra tabularne i gminne. Łaskawe zlecenie pod V. 5429 do Rudolf Mosse, Annoncen-Expedition we Wiedniu, I. Seilerstätte 2.
3612 2—3

Nowo ulepszone srebro britania będzie prawie rozdarowane!
Przyjęty od zarządu masy upadłej **wielkiej angielskiej fabryki wyrobów sreber britania** olbrzymi skład, sprzedaję z powodu znacznych wypłat terminowych i uprzątnienia lokalu
o 75 prc. niżej wartości szac., czyli prawie rozdarowuję. Tylko za **6 zł. 80 ct.** [illegible] otrzyma każdy następujący serwis jadalny z litego srebra britania, który dawniej 35 zł. kosztował, a nadto gwarantuje się za 25 lat
6 nożów stoł. ze srebra brit. z ang. stal. klingą,
6 widelców ze srebra brit. w jednej sztuce robione.
6 łyżek z prawdz. ang. srebra britania.
6 łyżeczek z najlep. srebra britania.
6 pysznych podstawek na noże ze sr. brt.
6 angielskich tacek do kawy.
1 chochla w jednej sztuce.
1 lita warzecha do mleka ze srebra brit.
4 angiel. łyżki dla dzieci ze srebra brit.
2 kubki na jaja piękne.
2 łyżeczki do jaj ze srebra britania.
2 piękne tacki na cukier.
1 pieprzniczka lub cukrowniczka.
1 sitko do herbaty najlepsze.
2 pyszne lichtarze salonowe.
8 pyszne alabastrowe nasadki do lichtarzy.
2 piękne cizelowane tablociki.
60 sztuk.
Wszystkie tu wymienione przedmioty w ilości 60 sztuk kosztują razem
tylko 6 zł. 80 ct.
Zamówienia za pobraniem lub nadesłaniem gotówki załatwia jak długo zapas starczy
Hermann Kaufmann,
Główny skład
fabryki wyrobów ze srebra britania,
we Wiedniu, Stadt, Fleischm. 6.

Zupełnie nieprzemakalne
menżykowy i płaszcze
z najlepszej styryjskiej wełny, we wszystkich kolorach, szaraczkowym, brunatnym lub czarnym

Płaszcz na deszcz z kapuzą	zł. 7.—
Płaszcz do podróży lub polowania z kapuzą	„ 10.50
Menżykof z grubej materji	„ 16—22
Szawłok	„ 16—22
Guńka lub styryjskie Sacco	„ 10—18
Modne **paletoty damskie**	„ 12—2

Nieprzemakalne styryj. kapelusze
z dobrej, miękkiej w paski guńki, nader praktyczne okrycie głowy **dla panów, pań i dzieci** od 2 zł. 50 ct. do 4 zł.
Wszelkie gatunki guńki letniej jesiennej i zimowej, modnych i kartowanych materyj guniowych, zupełnie nieprzemakalne obliczają się najtaniej podług metrów, lub dostarczamy gotowe ubrania natychmiast za zaliczeniem. 4042 1—8
Johann Günzberg.
handel sukna w Gras, Styrja.

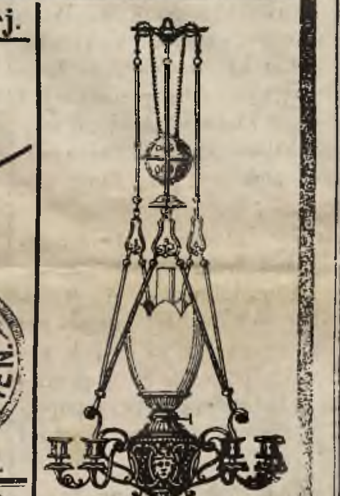
NA GWIAZDKĘ!! 4079 1—6
Zabawki dla dziatek
w najwięk. wyborze i po najniż. cenach, poleca znany z taniości magazyn ***Henryka Müllera,*** róg ulicy Halickiej, l. 6.
Lalki pysznie ubierane z włosami i bez, oraz lalki nieubierane, sztuka po ct. 15, 25, 30, 40, 50, 60, 70, 80 i zł. 1 do 15. — **Lalki** wołające Mama, Tata" po zł. 2 do 5. — **Gry towarzyskie** najnowszego wynalazku sztuka od ct. 40 do zł. 4. — **Zabawki pomysłu Froebla,** umysł rozbudzające i nauczające dla dzieci od lat 3 do 10. Sztuka po ct. 40, 50, 80 do zł. 1 do 5. — **Zabaweczki pudełkowe,** przedstawiające; gospodarstwa, wsie, polowania, żołnierze, budownictwa — i inne w bardzo wielkim wyborze sztuka po ct. 20, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 90 do zł. 5. — **Instrumenta muzyczne,** jako to: skrzypce, flety, klarnety, harmonie i katarynki o 1 i o 4 melodjach, metalofony szt. po ct. 20, 30, 40, 60, 80 do zł. 12. — **Ubrania dla dziatek,** jako: porucznik, ochotnik, strażak, Jokey i rycerz szt. po zł. 2, 3, 4 do 6. — **Wielki wybór drobiazgów do ubierania Bożego drzewka** jako to: lichtarzyki, bombonierki, frukta szklane, świece i inne drobiazgi sztuka od ct. 1 do 25. — **Szopki i figurki do szopek** od zł. 1 do 5. — **Zwierzątka do nakręcania** samo biegające z futerkiem i zwykłe szt. od ct. 10 do zł. 10; między temi także większe rzeczy, jako psy, pawie. Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam jak najsumienniej odwrotną pocztą. Cenniki na żądanie franco. — Towar kupiony za 5 złr. odsyłam franco.

NIE ŚMIECIE!!!
jakiem darzą Publiczność bazary i handle wiedeńskie urządzając wyprzedaże śmiecia, wyzyskując naszą łatwowierność
POŻYTECZNE i PRAKTYCZNE
PODARUNKI
NA GWIAZDKĘ i NOWY ROK
poleca handel
PŁÓCIEN
GOTOWEJ BIELIZNY
pończoch, skarpetek, kołnierzy, krawatek
i wiele innych przedmiotów
JANA RIEDLA
WE LWOWIE
Posyłam cenniki szczegółowe franco.

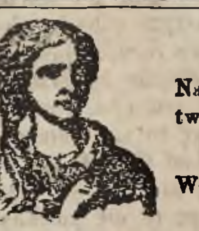
Jeszcze tylko krótki czas
W lokalu plac Bernadyński
w domu l. 11. można widzieć
pannę Amalię
największą
kobietę-olbrzyma
która do tąd oglądano jakoteż
najmniejszych ludzi
karzeł Henryka Wolge 31 lat 29 cali (? funtów wagi) i jego narzeczona Luize 28 l. 24½ cala (2? funt wagi).
I. miejsce **40 ct.**, II. miejsce **20 ct.**
Wojskowi i dzieci płacą połowę.



R. DITMARA bezpieczny petrolej.
C. k. uprzywilejowany
skład fabryczny
LAMP
R. DITMAR
plac Marjacki, hotel Europejski.



Największy skład artykułów oświetlenia, lamp [illegible] po cenach fabrycznych.
Podwójnie rafinowana NAFTA salonowa i gospodarcza.

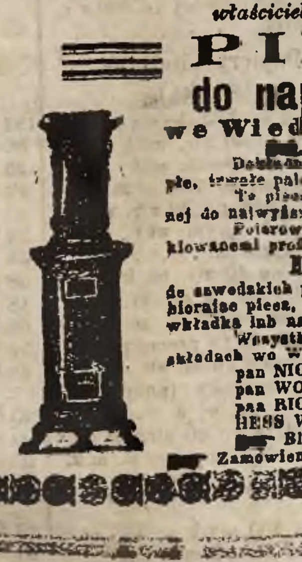


EAU FIGARO
Najlepsza **farba** do włosów i do brody; najprostsza i najskuteczniejsza do użycia, bez poprzedniego mycia włosów.
1, Boulevard Bonne-Nouvelle w Paryżu
We Lwowie w aptece p. Mikolascha i w magazynach pp. Stryżowskiego, Dzikowskiego i Jabla.

Pierwsze nagrody 2 medale złote. | **Uwieńczone nagrodami** | Pierwsze nagrody 3 medale srebrne.

przez Wys. ces. król. rząd wyłącznie uprzywilejowane
wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne
WAŁECZKI do szczelnego zamknięcia okien i drzwi,
chroniące od przeciągu powietrza,
którym w skutek swojej szczególnej doskonałości, tudzież w uznaniu wyśmienitych swoich przymiotów i taniości cen przy tegorocznej powszechnej wystawie światowej przyznały „Jury" **pierwszą nagrodę medal złoty i 3 medale srebrne.** Prócz tego obdarzył mnie J. M. cesarz rosyjski Aleksander **rosyjskim złotym medalem zasługi z wstęgą orderu ś. Stanisława,**
Te wałeczki na przeciąg powietrza zrobione są z bawełny, polakierowane na biało, brunatno-czerwone i w kolorze dębowym; przewyższają one wszystkie tego rodzaju dotąd używane przyrządy. Takowe przewyższają wszystkie tego rodzaju wyroby. Zapomocą tychże unika się nawet najmniejszego przeciągu, drzwi i okna można otwierać według upodobania a przyrządy te są tak lekkie, że je każdy przytwierdzić może. 3485I 8 10
Cena białego cylindra do okna 5 ct. za metr.
Cena koloru czerwono-brunatnego i dębowego cylindra do okna 6 ct. za metr,
Cena białego cylindra do drzwi 7½ i 13 ct. za metr.
Cena cylindra koloru czerwono-brunatnego i dębowego do drzwi 9 i 14 ct. za meter.
Zaopatrzenie jednego okna średnich rozmiarów wypadnie najwięcej na 50 ct.
Zamówienia na prowincję w wielkich i drobnych ilościach, spełniają się jak najrychlej. Uprasza się o podanie liczby drzwi i okien celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się drukowaną instrukcję.
We Wiedniu, Kolowratring Nr. 12 w ck. nadwor. składzie fabrycznym.
Ochrona przeciw zaziębieniom. | **J. Popelarz,** c. k. nadworny dostawca wałeczków. | Największa oszczędność drzewa.

Ces. król. nadworny maszynista **R. GEBURTH,**
właściciel fabryki c. k. uprzywil. 3631II 1—?
PIECÓW
do napełniania i regulowania,
we Wiedniu, VII. Kaiserstrasse 71.



poleca swoje sławne PIECE
Dokładne wyzyskanie materjału do opalania, przyjemne ciepło, trwałe palenie, nadzwyczaj proste i wygodne obchodzenie się.
Te piece doprowadzono w skutek nowej metody fabrykacyjnej do najwyższej doskonałości,
Polerowane, kamellowane i emaljowane piece, piece z niklowanemi profilami największej elegancji po tanich cenach.
Patentowane wkładki
do szwedzkich pieców [glinianych] urządzają się bez trudu, nie rozbierając pieca, w najkrótszym czasie. Cena loco Wiedeń wraz z wkładką lub na prowincję z opakowaniem 8 zł. sztuka.
Wszystkie piece są po oryginalnych cenach w następujących składach we Wiedniu do nabycia:
pan NICOLAUS MUNDT, I. BRANDSTAEDTE Nr. 5
pan WOLFF et CO., I. OPERNGASSE 6.
pan RICHARD MAUCH, I. KOLOWRATRING Nr. 12.
HESS WOLF et Co.
Bliższe określenia w ilustrowanych cennikach.
Zamówienia z prowincji załatwiają się rychło za zaliczeniem.

Restauracja i handel win
istniejące od 40 lat, dawniej **„ANDRESA" obecnie jej syna**
Ludwika Kohlhepp
przy placu Dominikańskim Nr. 3.
poleca 4088 1—8
NA ŚWIĘTA
WINA austrjackie i węgierskie na miary litr od **52 ct.** i wyżej, tudzież na butelki wytrawne od **45 ct.** i wyżej, oraz wina styryjskie, reńskie i francuskie, prawdziwy **COGNAC kuracyjny, RUM bremski, SLIWOWICĘ syrmejską itd.— Kuchnia** podaje zdrowe i smaczne **obiady i kolacje** w abonamentach miesięcznych tak w restauracji jak do domu po cenach najprzystępniejszych.

BANK
A. Eibenschütz & Sohn
we Wiedniu IX. Lichtensteinstrasse 35,
Harmoniegasse 9.
załatwia za miernem pokryciem
giełdowe zlecenia
rzetelnie i najlepiej.
Nie potrzeba pokrycia w gotówce. 3452 2—8
Ważne dla kapitalistów, oszczędnych i posiadaczy losów
Pożyteczny kalendarz na r. 1881 i prospekty gratis i franko
Bliższe objaśnienia i informacje najchętniej udzieli.

PIGUŁKI
z
ROŚLINY MATICO
PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.
8, ulica Vivienne.



Wszelkie kapsułki, które w powłoce [illegible] balsam kopaiwy [illegible]
Dla uniknienia licznych falsyfikatów [illegible] GRIMAULT et COMP. [illegible]
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRJI.
We Lwowie do nabycia w aptekach pp. Piotra Mikolascha, Z. Ruckera i J. Beisera.

18 „Des Lieblings Christkindl" 80

Ażeby szanownym P. T. odbiorcom na prowincji podać dogodną sposobność nabycia pięknych i odpowiednich przedmiotów za małe pieniądze, zestawiłem następujące grupy. Okoliczność, że wszystko to, coby się nie podobało, będzie napowrót przyjęte, daje dostateczną rękojmię o szlachetnem załatwieniu zamówień. Nieznależy zatem niniejsze ogłoszenie zamieniać z podobnemi przez inne firmy naśladowanemi we własnym interesie.

Dla dziewcząt. Grupy. Dla chłopców.

Grupa za 2 zł. (dla dziewcząt)
Naczynie kuchenne w pudełku z 12 sztuk.
Piękna lalka mówiąca.
Książka z 50 obrazkami, brd. oz.
Jeż zieo welocypedowy, zabawny.
Ciekawa gra w cierpliwość.
Para pięknych podwiązek.
5 różnych zachwyc. przedmiotów.
Diabełek skakający zabawny.

Grupa za 2 zł. (dla chłopców)
Piękna trwała trąbka z metalu.
Piękna książka z obrazkami dla młodzieży.
Kręgelnia z kręglami.
Kompania umundur. żołnierzy.
Zegarek z łańcuszkiem.
Piękny pistolet, odtylcówka.
Mocny wóz z końmi.
5 rozm. zachwycaj. przedmiotów.

Grupa za 4 zł. (dla dziewcząt)
Nader piękna efektowna lalka.
Ciekawa gra dla własnego zatrudnienia.
Desk. portmonetka najl. gatunku.
Zupełna szkoła, składająca się z 15 pięknych sztuk.
Książka z wielu wzorkami do haczkowania i znaczenia.
Kompletny teatr z dekoracjami i figurami.
Pyszny koszyk na robótki.
Kompl. urządzenie kuch. 15 szt.
„ „ pokoj. 12 szt.
Zabawna gra towarzyska.
Fortepianik stal. do ćwiczenia.
5 rozmait. zachwyc. przedmiotów.
Bogata kolekcja dekoracji do powieszenia na drzewko i 12 świec.

Grupa za 4 zł. (dla chłopców)
Kompl. urządzenie szkolne składające się z 12 piękn. sztuk.
Muzyk. kołowrot z mechaniką.
Pyszne budownictwo z planami.
Zupełne uzbrojenie żołnierskie.
Nowa gra w dzwonki.
Aparat rysunkowy z wzorami do ćwiczenia się.
Ciekawa gra towarzyska.
Piękna książka poucz. z obraz.
Dobrze idący zegar z łańcuszk.
Pełzająca gadzina.
Fizykalna gra kolorów.
Powszechny atlas z 8 mapami.
5 rozm. zachwyc. przedmiotów.
Piękna Portmonetka.
Bogata kolekcja dekoracji do powies. na drzewko ze świeczk.

Grupa za 6 zł. (dla dziewcząt)
Pyszny, dobrze nastr. fortepian.
Modny piękny wachlarz.
Kompletna szwalnia.
Doskonała portmonetka skórz.
Eleg. papeterja z nazwiskami.
Gra towarz. nader ciekawa.
Pyszna torebka ręczna.
Zupełny garnitur ozdobny.
Pyszna poduszeczka na igły.
Pyszna zup. urządz. kasetka toal.
Pyszna modna chust jedwabna na szyję.
Urządzenie salonowe.
Pysznie ubrana lalka.
Atlas szkolny z 8 kolor. mapami całego świata.
Wielka kolekcja dekoracji na drzewko ze świeczkami.

Grupa za 6 zł. (dla chłopców)
Aparat rysunkowy z przyborami.
Pyszne album: podróż około świata w 60 kolor. obrazkach.
Telefon (lub telegraf domowy).
Gra dzwonków o głos. niebies.
Dalowid na 1 milę.
Kompletne urządzenie szkolne, skład. się z 12 sztuk.
Doskonały scyzoryk o 2 ostrzach.
Ciekawa gra zatrudn. samego.
Garnitur guzików manszetowych i do półkoszulka.
Latarnia czarod. z 50 obraz. mglis.
Papeterja z nazwiskami.
Gra towarzyska zajmująca.
Piękna zabawka kom. do śmiechu.
Obfita kolekcja dekoracji na drzewko ze świeczkami.

Grupa za 1 zł.
dla dzieci do 2 lat.
Piękna i dźwięczna zabawka, figurka z kauczuku grająca, lalka pajac, troje rozmaitych zwierzątek, wydających głos, balonik z gumi, skrzynka z muzyką.
Grupy możemy stosownie do żądania po dowolnych cenach złożyć. Grupy dla dorosłych zestawiamy według podanej nam ceny ku zadowoleniu, jednakowoż dla łatwiejszego wyboru, należy posiadać ilustrowany cennik, który na żądanie przesyłamy gratis i franco.
Odprzedający przy odbiorze najmniej 6 grup otrzymają odpowiedni rabat.
12 sztuk świeczek na boże drzewko w rozm. kolorach 18 ct.
12 sztuk świeczek elektrycz., tak że wszystkie świeczki na raz się zapalają i zadziwienie sprawiają 35 ct.
12 sztuk lichtarzyków 10 ct.
Kolekcja rozmaitych ozdóbek na drzewko, najpiękniejszych 30, 50, 80 ct., 1 złr. i 1.50.

Ciekawe zabawki
poruszające się za pomocą pary dla dzieci dorosłych.
Maszyna parowa i lokmobil w małych rozmiarach zupełnie i dokładnie wykonane, nie narażające na niebezpieczeństwa z wentylami bezpiecznemi. Sztuka zł. 3, 4 i 5.
Taka sama mogąca poruszać młot, piłę, lub tartak wodny i t. p., sztuka zł. 5, 6.50, 7.50.
Kompletne pociągi kolejowe z szynami do poruszania za pomocą pary zł. 10 i 15.
Całe pociągi kolejowe z przyrządem zegarowym do nakręcania zł. 1.50, 2.50 i 3.50.
Jux! Jux! Jux!
Przedmioty do śmiechu (najnowsze wyroby komiczne) na podarunki pojedynczym osobom każdego stanu i wieku, przydające się także do zestawienia tomboli. Wybór jest tak dalece obfity, że możemy zadowolić każde życzenie. Sztuka od ct. 5 do zł. 10.
„Kompletne zestawienie tomboli" z głównemi i mniejszemi wygranemi. ?0, 100, 200, 300 sztuk po zł. 5, 10, 20, 30 i wyżej.
Aparaty obrazów mglistych,
nader pouczające i ciekawe zabawy dla młodych i starych. Aparat zupełny z lampą, szkłami optycznemi i 6 kolor. obrazkami zł. 1.20, 1.80, 2.50, 3.50, i 5, stosownie do wielkości.

Za opakowanie nic się nie liczy.
Ponieważ popyt przed świętami bywa zwyczajnie wielki, upraszę się o wczesne zamówienia, ażeby wszystko rychło odesłać można.
Powyższe artykuły najdokładniej wykonane do nabycia jedynie
w wielkim magazynie „zum Liebling"
we Wiedniu, 26. Praterstrasse 26.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.